A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 15 gr

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 208 | Piątek, dn. 29 lipca 1932 r. | Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz. | Rok II

Hitlerowcy dokonają zamachu stanu

jeżeli wybory do Reichstagu nie dadzą większości prawicy.

Mobilizacja oddziałów szturmowych.

Plan marszu na Berlin.

BERLIN, 28.7. — W ostatnich dniach mnożą się pogłoski **o przygotowaniach oddziałów szturmowych narodowych socjalistów do zbrojnej akcji.**

Pogłoski te wywołują duże zaniepokojenie przedewszystkiem w kołach socjaldemokratów i komunistów. Biura partyjne tych stronnictw odbierają codziennie **meldunki o koncentracji S.A. na Pomorzu, w Meklenburgji, na Śląsku i w Brandenburgji.** Narodowi socjaliści oświadczają, że koncentracja S. A. pozostaje wyłącznie w związku z propagandą wyborczą i organizowaniem masówek wyborczych. Ostatnia koncentracja oddziałów szturmowych w prowincji brandenburskiej była przygotowaniem do wiecu Hitlera w Berlinie, który odbył się wczoraj w stadjonie, z udziałem około 20,000 umundurowanych hitlerowców.

Socjaldemokraci i komuniści zapewnieniom tym nie dają wiary. Przypominają oni, że w czasie wyborów prezydenta Rzeszy odbyła się również koncentracja S. A., którą wówczas uzasadniano potrzebą usunięcia hitlerowców z ulic, by uniknąć starć.

Socjaldemokraci obawiają się poważnie, że conajmniej część brunatnej armji usiłować będzie dokonać przewrotu, jeżeli wybory 31 lipca nie dadzą większości prawicy, a tem samem ostatecznego zwycięstwa narodowym socjalistom.

Wprawdzie Hitler osobiście nie nosi się z zamiarem dokonania puczu, ale próba wyjść może ze strony aktywistycznej części S. A., za którą kierownictwo partji nie jest w możności przyjąć odpowiedzialności.

W związku z temi obawami „Vorwaerts" donosi dziś, **że posiada cały szereg dokumentów które potwierdzają plan marszu A. S. na Berlin.** Cytuje on rozkaz dowództwa S A. w Sztutgarcie, zalecający najwyższy stopień pogotowia alarmowego w dniu 31 lipca.

Dalej przytacza organ socjalistyczny szereg rozkazów kurjerskich rozmaitych garnizonów S. A. oraz przynosi dokładne dane o uzbrojeniu S. A. i S. S., a wreszcie zamieszcza rozkaz mobilizacyjny oddziałów motorowych i rozkaz, podwyższający udział S. S., odgrywających rolę żandarmerji polowej z 10 na 15 i 20 proc. siły liczebnej S. A.

Według rozkazu wzmocnienie to nastąpić miało do dnia 25 bm. Dokument nosi podpis dowódcy Standarte 13, Zellera.

BERLIN, 28.7 (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komisarycznego rządu Prus zapadła uchwała znosząca zakaz należenia urzędników państwowych do partji narodowo socjalistycznej.

Z kraju mordów.

BERLIN, 23.7 (PAT). Mimo spokojnego przebiegu dzisiejszej nocy policja aresztowała 72 osoby zamieszane w różnych bójkach ulicznych. Są to hitlerowcy i komuniści należący do tak zwanych kolumn plakatowych. Policja interwenjowała wielokrotnie, konfiskując u hitlerowców w wielu wypadkach broń.

Na prowincji natomiast doszło do ostrych starć. W Akwizgranie komuniści postrzelili jednego hitlerowca, który wkrótce potem zmarł w szpitalu.

W Altonie dokonano zamachu na dom jednego z posłów socjal-demokratycznych. W Brunświgu hitlerowcy napadli kilkakrotnie na zebrania przedwyborcze "Żelaznego Frontu" raniąc przytem kilkanaście osób.

W Hamburgu policja przeprowadziła szereg rewizji u hitlerowców konfiskując znaczną ilość broni. Między innemi **znaleziono u narodowych socjalistów rewolwery typu wojskowego,** policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Zamiary rządu niemieckiego.

Usunięcie postanowień Traktatu Wersalskiego.

Wywiad z kanclerzem Papenem.

BERLIN, 28.7 (PAT.) W obszernem streszczeniu prasa niemiecka ogłasza wywiad kanclerza Papena udzielony „United Press" na temat planów rządu Rzeszy. Główne swe zadanie rząd niemiecki widzi w dążeniu **do usunięcia postanowień Traktatu Wersalskiego i przywrócenia Niemcom należnego im stanowiska politycznego i gospodarczego.**

Na pytanie czy Niemcy w razie odrzucenia przez inne mocarstwa żądania rozbrojenia domagać się będą prawa uzbrojenia — kanclerz odpowiedział: „Nie, chcemy mieć tylko armję dla własnego bezpieczeństwa, dla obrony granic. Nie oznacza to, że chcemy armji, któraby pod względem liczebności dorównywała armji francuskiej. Domagamy się równouprawnienia". Kanclerz zaprzeczył jakoby proponował Francji sojusz wojskowy.

Na pytanie czy rząd Rzeszy utrzyma się po wyborach kanclerz Papen odpowiedział, że w tej sprawie nie może stawiać żadnych horoskopów

Kompromis z Hitlerem i pozyskanie poparcia narodowych-socjalistów nie są całkowicie wykluczone. Osobiście—zaznaczył kanclerz—byłem monarchistą, **uważam jednak kwestję restytuowania monarchji w Niemczech w obecnej chwili za nieaktualną.** Rząd niemiecki po wyborach nie zamierza rozwiązać partji komunistycznej, czuje się bowiem na siłach zlikwidować niebezpieczeństwo, grożące ze strony żywiołów wywrotowych. W sprawie prywatnych długów międzynarodowych Papen oczekuje, iż dojdzie do porozumienia między Niemcami a wierzycielami zagranicznymi, co pozwoli uniknąć moratorjum transferu.

Imperjalistyczne zakusy Niemiec

wobec nowego układu sił na wschodzie.

Prasa sowiecka o zaborczych tendencjach hitleryzmu.

MOSKWA, 28. 7. (PAT) — Podczas gdy czołowe dzienniki sowieckie zachowują wobec wypadków w Niemczech stanowisko informacyjne, wybitny gospodarczy dziennik „Za Industrjalizaciju" polemizuje w artykuliku p. t. „Faszystowskie Drang nach Osten" z książką hitlerowskiego ekonomisty Pfaffa p. t. „Ustrój gospodarczy trzeciej Rzeszy", w której autor domaga się przesunięcia granic niemieckich jak najdalej na wschód ze względów gospodarczych. „Za Industrializaciu" pisze: Interwencyjny sens hasła „na wschód" jest oczywisty. **Na powyższem haśle zwichnął sobie kręgosłup imperjalizm wilhelmowski, rozporządzający większemi atutami, niż współczesny imperjalizm niemiecki. Nie należy także zapominać, że obecny imperjalizm ma przed sobą nowy zupełnie „wschód".**

Czy Gorgułow wniesie apelację?

Zabójca prez. Doumera

prosi o śmierć przez rozstrzelanie.

Ostatnie słowo skazanego.

PARYZ, 28.7. — Sąd, skazując Gorgułowa na karę śmierci, stanął — jak wiadomo — na stanowisku, iż oskarżony jest w pełni władz umysłowych. Kwestja uznania zabójcy prezydenta Doumera jako niepoczytalnego była głównym momentem walki obrońcy z prokuratorem, z której to walki zwycięsko wyszedł prokurator.

Adwokat Geraud, obrońca Gorgułowa usiłował przeforsować tezę, iż oskarżony jest chory umysłowo.

Skazanie na śmierć umysłowo chorego w społeczeństwie takiem, jak francuskie — mówił — równa się morderstwu. Gorgułow jest antybolszewikiem, co zostało stwierdzone. Nie jest wykolejeńcem, bił się za sprawę państw aljanckich, przelewał swą krew dla wspólnego dobra. Gdyby padł na polu walki, miałby prawo do takiego samego hołdu, jak pięć miljonów poległych bohaterów. Gorgułow jest jak Charlotta Corday, jak Vilain, który zabił Jauresa. Popełniając zbrodnię, nie kierował się jednak nienawiścią.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci Gorgułow wstał i powiedział, iż nie jest pozbawiony czci, był dobrym żołnierzem rosyjskim, walczył dla sprawy Francji i należy go rozstrzelać, jak żołnierza na polu chwały. Wykonawcom wyroku odda honory wojskowe, lecz nie chce być ścięty przez kata.

Na zapytanie przewodniczącego, czy to jest wszystko co ma do powiedzenia, Gorgułow odpowiedział twierdząco, zaznaczając, iż zadowolony jest, że opuszcza ten świat. Następnie Gorgułow przepowiada komunizm we Francji.

Obrońca oskarżonego wstaje i oświadcza: nazajutrz po wykonaniu wyroku dowiemy się, kto z nas miał rację: prokurator czy ja? — czyniąc aluzję do autopsji Gorgułowa.

Przewodniczący donośnym głosem zamyka proces następującemi słowami: „Gorgułow, pozostawia się oskarżonemu trzy dni dla wniesienia apelacji; po tym terminie odwołanie nie będzie przyjęte".

Zandarmi wyprowadzają Gorgułowa.

Wyrok śmierci wydany został 10-cioma głosami przeciwko 2-m.

W celi.

PARYZ, 28.7 (PAT.) Po nocy spędzonej w gorączce Gorgułow został przewieziony dziś rano do więzienia „De la Sante" i zamknięty w celi skazanych na śmierć. Nad więźniem rozłoczono ścisły nadzór celem uniemożliwienia skazanemu targnięcia się na życie. Dotychczas niewiadomo czy Gorgułow zwróci się o rewizję procesu. Przebywa on w celi nieustannie powtarzając: „Nie chcę szafotu, chcę być rozstrzelany".

Rewolucja w Brazylji wygasa.

Sukcesy wojsk rządowych.

RIO DE JANEIRO, 28. 7. (PAT) — W pobliżu Taxina 8000 żołnierzy wojsk związkowych stoczyło walkę z powstańcami stanu Sao Paolo, biorąc do niewoli 350 ludzi. Wojska związkowe przekroczyły północną granicę stanu Sao Paolo. Prezydent stanu Rio Grande do Sul postanowił poprzeć powstańców przeciwko rządowi prezydenta Vargasa.

Światowa konferencja gospodarcza w Londynie nad kwestją skreślenia długów wojennych.

WASZYNGTON, 28.7 (PAT). W dniu wczorajszym odbyła się konferencja na temat sytuacji europejskiej i długów wojennych. W konferencji wzięli udział Hoover, Stimson, Mills i Mellon. Mellon odmówił udzielenia prasie wywiadu, oświadczył natomiast że prawdopodobnie za parę tygodni uda się do Londynu.

LONDYN, 28.7 (PAT) Dzienniki donoszą o wczorajszej konferencji Mellona z Hooverem, Stimsonem i Millsem, przywiązując do niej duże znaczenie jako do ustalającej stanowisko Ameryki wobec przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Po konferencji Mellon oświadczył dziennikarzom:

— Przypuszczam, że konferencja zwołana zostanie na październik i prawdopodobnie do Londynu.

Sugestja senatora Boraha, aby konferencja odbyła się w Waszyngtonie nie była wcale brana pod uwagę, jak wogóle całe przemówienie radjowe senatora Borah, w którem przeprowadzał on iunctim pomiędzy długami wojennemi a rozbrojeniem.

Czynniki oficjalne w Waszyngtonie wstrzymują się od wszelkich komentarzy co do tej mowy nie chcąc jej komentować przychylnie, albowiem są zdania odmiennego. Z drugiej zaś strony licząc się ze stanowiskiem senatora Borah nie chcą wyraźnie wypowiadać się przeciwko niemu.

LONDYN, 28.7. Dzienniki w depeszach z Waszyngtonu stwierdzają **że w kołach senatu amerykańskiego coraz bardziej rosną sympatje dla idei skreślenia długów wojennych i coraz bardziej rośnie ilość polityków, którzy uważają, że skreślenie długów jest głównym warunkiem naprawy gospodarczej świata.**

Prasa przywiązuje wielkie znaczenie do światowej konferencji gospodarczej, która ma się odbyć w październiku w Londynie i spodziewa się, że na konferencji zostaną skreślone długi wojenne.

WASZYNGTON, 28.7 (RAT). Były sekretarz stanu skarbu senator demokratyczny Glass w wywiadzie prasowym **wypowiada się za rewizją długów wojennych.** Glass oświadczył między innemi: ludzie ci płacili swym życiem, podczas gdy my płaciliśmy pieniędzmi. Mieli 16 miljonów zabitych i rannych gdy my mieliśmy 200 tysięcy. Walczyli od lat, gdy my przystąpiliśmy do walki. A walka ta na długo przed naszym przystąpieniem była obroną cywilizacji.

Czarne chmury nad Azją.

WZNOWIENIE WALK CHIŃSKO-JAPOŃSKICH kwestją najbliższych dni.

Chiny przygotowują się do wielkiej ofenzywy.

Samoloty japońskie nad Pekinem.

LONDYN, 28 lipca. — Orzeczenie komisji Ligi Narodów, która uznała interwencję japońską w Mandżurji za nieuzasadnioną, nie wywarło większego wrażenia w Tokjo. Dzienniki zachowują się wobec orzeczenia lorda Lyttona powściągliwie, powstrzymując się od szerszych komentarzy. **Tymczasem w Chinach trwają przygotowania do ofenzywy na wielką skalę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Pekin i Tientsin znajdą się wkrótce w rejonie działań wojennych.**

Wszystkie szlaki kolejowe w Mandżurji i na półwyspie Kwantung służą obecnie wyłącznie do przewozu wojsk. Pociągi osobowe są przeważnie wstrzymane. Najbardziej gorączkowe przegrupowania sił wojskowych można zauważyć na linji Mukden—Czin-Czou-Hulutao. **W prowincji Dżehol (Jehol) wojska japońskie postępują naprzód.** Zajęcie miasta Szan-Hai-Guan jest spodziewane lada chwila. Prawdopodobnie Chińczycy nie przyjmą w tem miejscu bitwy.

Dziś po raz pierwszy nad Pekinem ukazały się eskadry samolotów japońskich. Były to, jak się zdaje, loty wywiadowcze.

W Pekinie toczą się obecnie obrady generalicji chińskiej pod przewodnictwem Czang-Sue-Ljanga. Tematem rozmów jest obrona Pekinu i Tientsinu. **Czang-Sue-Ljang ściąga do północnej stolicy wielkie masy wojsk, których karność pozostawia dużo do życzenia.** W mieście nastrój jest podniecony. Studenci demonstrowali wczoraj w kilku punktach, ponowiły się też pogromy sklepów japońskich. Konsulat japoński czyni przygotowania do wyjazdu.

LONDYN, 28 lipca. — Poseł japoński w Nankinie zwrócił się do rządu chińskiego z protestem, przeciwko t. zw. blokadzie pocztowej w Mandżurji.

Blokada polega na bojkocie kolei wschodnio-chińskiej. Wszystkie listy i przesyłki pocztowe, adresowane do Europy, są obecnie kierowane z Chin drogą na Suez, bądź też na Amerykę przez Pacyfik i Atlantyk. Z tego powodu mandżurskie urzędy pocztowe ponoszą wielkie straty.

Pozatem poczta mandżurska wypuściła własne znaczki pocztowe, których rząd nankiński nie chce uznać, a nadchodzące listy są niszczone, jako nieofrankowane.

Rząd chiński nie odpowiedział na protest posła japońskiego.

LONDYN, 28 lipca. — Według nadeszłych tu doniesień z Tokio, **700 partyzantów chińskich napadło na miejscowość Suiczung w okręgu Kinczau, obsadzoną przez wojska japońskie.** Podobno Chińczycy zostali odparci, przyczem stracić mieli 200 zabitych, podczas gdy straty japońskie wynoszą tylko 6 zabitych.

Nowy sukces polskiego lotnictwa.

BERN, 28. 7. (PAT) — W klasyfikacji motorów chłodzonych powietrzem w locie dokoła Alp pierwsze miejsce zajął samolot kapitana Bajana, albowiem motor jego samolotu był jedyny chłodzony powietrzem z pośród wszystkich samolotów, biorących udział w locie

Śladami warszawskiego „Tasiemki".

Nocna strzelanina w kinie „Oaza" na Bałutach.

Krwawy atak łódzkiej bandy terorystów.

Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych Bałuty były widownią krwawego zajścia, które żywo przypomina

działalność osławionej bandy terorystów „Tasiemki"

w Warszawie.

Tło zajścia jest następujące:

Przy ul. Chrobrego № 10 znajduje się kino „Oaza", które, zmieniając ostatnio wielokrotnie właściciela, znalazło się wreszcie w rękach Jana Szpałka (Zgierska 79).

Nowy właściciel postanowił lokal kinematografu poddać gruntownemu remontowi, który też rozpoczęto przed paru tygodniami.

W czasie remontu zgłosił się do Szpałka jakiś mężczyzna, żądając bez wielkich wstępów

50 złotych okupu

za „prawo uruchomienia" kina. Suma ta nie miała być zresztą jednorazowym okupem, gdyż nieznajomy oświadczył, że zwyczajem, pilnie przestrzeganym przez dotychczasowych właścicieli „Oazy"—jest wypłacanie mu

stałej „prowizji",

po którą zgłosi się już po uruchomieniu kina.

Szpałek nie zamierzał jednak poddać się temu zwyczajowi, polecił nieznajomemu natychmiast wynosić się i nie pokazywać mu się więcej na oczy. Osobnik ów wyszedł,

grożąc Szpałkowi krwawą zemstą.

Po ukończeniu remontu kino zostało otwarte. Przez kilka dni nic nie wskazywało, aby nowemu właścicielowi kinematografu istotnie groziło jakieś niebezpieczeństwo. Jednakże okazało się, iż pogróżki nieznajomego nie były czcze.

Wczoraj, około godz. 10-ej, Szpałek, znajdujący się na sali, usłyszał nagle

przeraźliwe krzyki żony,

wzywającej pomocy. Przerażony wybiegł do westibulu, gdzie ujrzał żonę otoczoną przez czterech drabów, z których dwu usiłowało wlamać się do kasy, dwu zaś innych demolowało urządzenia poczekalni. Napastnicy, widząc nadbiegającą pomoc, rzucili się na Szpałka,

bijąc go kastetami po głowie.

Teraz jednak, zaalarmowani wrzawą, pospieszyli z pomocą rodzicom dwaj synowie Szpałków, zatrudnieni w orkiestrze kinematograficznej w charakterze muzyków.

Jednocześnie

wśród publiczności wszczęła się panika.

Usiłowało z tego skorzystać dwu innych zbirów prawdopodobnie wspólników poprzedniej czwórki. Rzucili się w kierunku orkiestry, usiłując rabować pozostawione instrumenty, natrafiwszy jednak na zdecydowany opór bileterów — zbiegli.

Tymczasem w poczekalni przy kasie wrzał nadal

gwałtowny bój.

Wreszcie jeden z synów Szpałka, widząc przewagę opryszków, operujących kastetami, dobył rewolweru i oddał

w kierunku napastników dwa strzały.

Skutek był tragiczny: dwu napastników padło ciężko rannych. Pozostali, wobec takiego obrotu sprawy — zbiegli.

Wezwane pogotowie opatrzyło na miejscu poturbowaną rodzinę Szpałków, rannych zaś opryszków, którymi okazali się Marjan Nowacki (Łagiewnicka 47) oraz Jan Bronowski (Stefana 8), — przewiozło

w stanie ciężkim

do szpitala na Radogoszczu.

Na miejsce zajścia przybyła niezwłocznie policja, która pod kierunkiem naczelnika urzędu śledczego, Wajera, rozpoczęła pościg za zbiegłymi członkami łódzkiej bandy terorystów.

Wyjazd szefa francuskiej misji wojskowej.

Pożegnanie na dworcu warszawskim.

WARSZAWA, 28.7 (tel. wł). O godz. 12.30 odjechał dziś z dworca Głównego do Francji szef misji wojskowej francuskiej pułkownik Prioux.

Na dworcu żegnali pułk. Prioux zastępca szefa sztabu głównego gen. J. Zamorski-Kordjan, admirał Świrski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych mjr. A. Sokołowski, szereg oficerów i przedstawicieli świata dyplomatycznego.

Dalsze szczegóły katastrofy „Niobe".

Nurkowie w podziemnym grobie marynarzy niemieckich.

BERLIN, 28 lipca. — Na miejscu katastrofy znajdują się obecnie dwa specjalne okręty ratownicze: „Hunke" i „Sperber", przysłane z arsenału kilońskiego. Na okrętach tych przybyli nurkowie.

Stwierdzono podczas kilku zanurzeń, że „Niobe" leży na głębokości 30 metrów, na lewym boku.

Wejście jest bardzo trudne i zwłok dotychczas nie zdołano wydobyć.

Zmobilizowane patrole przeszukały wczoraj wybrzeże morskie Laalandu. Jedynie pod Rödby znaleziono pływak, pochodzący z Niobe.

Ekshumacja zwłok 14 bohaterów.

LUBLIN, 28.7 (tel. wł.) W miejscowości Dorohusk, powiatu chełmskiego, odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok 14-u bohaterów, poległych w czasie obrony linji Bugu w r. 1920.

Zwłoki zostały przeniesione z pól wsi Berdyszcze do Dorohuska. W żałobnej uroczystości wzięły udział kilkutysięczne tłumy okolicznych włościan oraz przedstawiciele związków i organizacyj społecznych. Na grobie poległych złożono liczne wieńce i stosy kwiecia.

Potworna zbrodnia.

LUBLIN, 28. 7. (PAT) — We wsi Posmug pow. łuckowskiego doszło do krwawej zbrodni. Drogą wiejską przechodziła mieszkanka tej wsi, Marjanna Sadowska, będąca w ciąży. W tym samym czasie pojawił się na drodze sąsiad jej, Wacław Warowny, który strzelił do Sadowskiej z rewolweru, raniąc ją w prawy bok.

Nieszczęśliwa kobieta w kilka minut później powiła nieżywe dziecko, które zostało przebite kulą rewolwerową. Ranną przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Warowny ego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Katastrofa kolejowa pod Berlinem.

BERLIN, 28 lipca. (Tel. wł.). — Zderzenie pociągów pod Gesundbrennen opodal Berlina, pociągnęło za sobą więcej ofiar, niż początkowo przypuszczano. Z pod szczątków wydobyto dotychczas dwa trupy. Rannych jest 50 osób. Katastrofa nastąpiła wskutek zderzenia pociągu osobowego z manewrującym parowozem.

Maszynista manewrującej lokomotywy, wskutek silnego wstrząsu nerwowego uległ pomieszaniu zmysłów i zbiegł w niewiadomym kierunku.

BERLIN, 28 lipca. (PAT.). — Przeprowadzone śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej na stacji Gesundbrennen wykazało, iż zawinił maszynista manewrującej lokomotywy, który przejechał czerwony sygnał, zamykający wjazd na tor, na którym jechał pociąg osobowy.

Po katastrofie maszynista Kruppe usiłował popełnić samobójstwo. Z objawami silnego rozstroju odwieziono go do szpitala dla umysłowo chorych, gdzie w nocy miał atak szału. Z pośród 50 rannych trzynaście osób pozostaje dotąd w szpitalu.

Z Kopenhagi donoszą, że strażnik latarni morskiej w Gjedsel widział oprócz tonącego „Niobe" jeszcze jacht żaglowy. Na pokładzie znajdowali się kobieta, mężczyzna i pięcioro dzieci. Jacht ten był porwany przez trąbę morską i znikł pod powierzchnią wody w kilka sekund po „Niobe".

Po likwidacji strajku w Pabjanicach.

Zakłady firmy „Krusche i Ender" w pełnym ruchu.

Konsekwencje starć strajkujących z policją.

W związku z likwidacją zatargu między zarządem firmy „Krusche i Ender" a strajkującymi robotnikami — już wczoraj nastąpiło uruchomienie warsztatów.

O godzinie 13-ej podjęła pracę pierwsza zmiana, zaś druga zmiana rozpocznie pracę o godzinie 5-ej rano.

Dyrekcja, zgodnie ze złożonem u Inspektora Pracy oświadczeniem; wprowadziła obniżenie zarobków o 15 proc..

W sprawie urlopów postanowiono, iż okres zatargu potraktuje się jako okres urlopowy i w ten sposób robotnicy otrzymają zapłatę za przestrajkowane dni.

Wszyscy robotnicy, którzy zgłosili się do pracy, zostali przyjęci, co nie oznacza jednak, aby liczba obecnie zatrudnionych była identyczna z liczbą zatrudnionych przed wybuchem strajku.

Należy zaznaczyć, iż po starciach z policją, jakie miały miejsce w okresie rozpoczęcia strajku, aresztowanych zostało 78 robotników; kilku zaangażowanych w awantury strajkujących zdołało uniknąć aresztowań i ukrywa się dotychczas.

Obecnie przebywa w areszcie śledczym w związku z zaburzeniami jeden robotnik, który z chwilą zakończenia śledztwa, będzie wypuszczony na wolność.

Ogółem, w ostatecznym wyniku zbyt gwałtownych wystąpień w Pabjanicach, przed sądem stanie kilkadziesiąt osób, które były aresztowane po starciach z policją.

Strajk wskutek zalegania z wypłatą zarobków.

1500 robotników „Schlösserowskiej Manufaktury" porzuciło pracę.

Onegdaj wybuchł zatarg w zakładach „Schlösserowskiej Manufaktury" w Ozorkowie.

Firma ta zatrudnia obecnie ogółem na dwóch zmianach 1600 robotników, a nadto 300 robotników, zaangażowanych na dniówkę, razem przeto około 2000 osób.

W ciągu ostatnich tygodni firma nie wypłaciła robotnikom 40 proc. należności za tydzień ubiegły, zaległość ta wynosi ogółem 35,000 złotych.

Wobec kategorycznego wystąpienia robotników o wypłatę zaległości — zarząd firmy oświadczył gotowość dokonania wypłaty w piątek lub w sobotę. Ponieważ wyrównanie zaległości dopiero w końcu bieżącego tygodnia wykluczało wypłatę należności za ostatni tydzień pracy—robotnicy postawili kwestję na ostrzu noża, oświadczając przez usta swoich delegatów: albo wypłata zaległych zarobków natychmiast, najpóźniej w czwartek, 28 b. m., oraz wypłata należnej za ostatni opłacany tydzień najpóźniej do soboty, dn. 30 b. m., albo — strajk.

Normalnie wypłata odbywała się w czwartek.

Wobec tego, iż firma, nie posiadając dostatecznych zasobów gotówkowych, nie spełniła żądania robotników, jedna zmiana robotników zatrudniająca około 800 ludzi, zawiesiła pracę już onegdajszego popołudnia.

Wczoraj strajk trwał w dalszym ciągu, podtrzymywany narazie przez jedną zmianę robotników, gdy natomiast zmiana następna i robotnicy dniówkowi poszczególnych działów do strajku chwilowo nie przystąpili.

Natomiast już około południa, gdy do pracy zgłosiła się następna zmiana po porozumieniu się z delegatami przyłączyła się ona do akcji, tak, że w ciągu dnia wczorajszego strajkowało już ogółem 1500 robotników.

Strajk ma przebieg spokojny. Jest prawdopodobne, iż w dniu dzisiejszym, na wypadek wyrównania przez dyrekcję zaległości, zatarg zostanie zlikwidowany.

Robotnicy wobec ustawicznych obniżek zarobków.

Akcja protestacyjna włókniarzy

będzie podjęta na jesieni.

Onegdajszego wieczoru po raz pierwszy od kilku tygodni odbyło się w siedzibie związków zawodowych „Praca", zebranie ogólne delegatów i poborców włókniarzy.

Tematem narady była przedewszystkiem sprawa obecnego stadjum zatargu o płace robotnicze.

Zgromadzeni stanęli na stanowisku, iż koniecznem jest odłożenie jeszcze na czas pewien podjęcia akcji strajkowej.

Jak wynikało ze sprawozdań zgromadzonych — elementy komunistyczne lub komunizujące, jak m. in. komisja strajkowa, która usiłowała w swoim czasie przejąć przygotowaną przez związki robotnicze akcję strajkową, nieprzerwanie sieją ferment, nawołując do porzucania pracy i wystąpienia ze strajkiem wobec obniżek zarobków. W tym celu rozrzucane są co kilka dni odezwy do ogółu robotników, nie odnoszą one jednak żadnego skutku, albowiem robotnicy nie mają zamiaru ryzykować akcji strajkowej przez powierzenie jej kierownictwa elementom niepewnym.

Dalej zgromadzeni postanowili przyłączyć się do protestu rady okręgowej PZZ. „Praca", w kwestji likwidacji kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, stwierdzając, iż jak w r. ub. włókniarze przeciwstawili się projektom likwidacji urzędu wojewódzkiego, tak i obecnie zmuszeni są do wystąpienia z całą energją przeciw likwidacji kuratorjum.

Akcja budowlana

Izby rzemieślniczej.

Narady w cechu ciesielskim.

Pod przewodnictwem p. Rodego odbyły się wczoraj w cechu mistrzów ciesielskich narady, poświęcone sprawie budżetu na rok 1932/33 wyboru nowego zarządu cechu itp.

Na zebraniu omawiano również sprawę bezrobocia i zastoju w dziale rzemiosł budowlanych. Duże zadowolenie wywołało oświadczenie dyr. Izby rzemieślniczej, mgr. Gaszyna, iż Izba, pragnąc przyjść z pomocą tej kategorji rzemiosłu poczyniła kroki zabudowania osiedli i rozpoczęła już wstępne pertraktacje o uzyskanie na ten cel kredytów.

Ponadto szereg mówców poruszało sprawę podpisywania zgłoszonych w magistracie deklaracyj na rozpoczęcie budowy. Jak wiadomo, ostatnio cofnięto prawo podpisywania tego rodzaju deklaracyj przez mistrzów budowlanych.

W sprawie tej, zebrani postanowili zwrócić się za pośrednictwem Izby rzem. do magistratu m. Łodzi, o przywrócenie tego prawa.

Najstarsza armata w czynnej służbie.

Odwieczna armata, którą widzimy na fotografji, znajduje się wciąż jeszcze w czynnej służbie. Używana jest ona przez wieśniaków z Sinyanchow do walki z bandami rabusiów. Jak wiadomo bandytyzm jest jedną z najstraszniejszych plag, gnębiących Chiny.

Nowy okręt napowietrzny.

Nowy okręt napowietrzny, który w tych dniach odbył pierwszy lot próbny nad niemieckiem Pomorzem.

Bezdomni nie chcą mieszkać

poza miastem.

Bunt w barakach dla wyeksmitowanych.

Magistrat łódzki wzniósł w swoim czasie na posesji przy ul. Napiórkowskiego 76 duży budynek, który przeznaczony został na schronisko dla wyeksmitowanych.

Ostatnio budynek ten został oddany wydziałowi opieki społecznej magistratu i przekazany wydziałowi gospodarczemu, który w domu tym wynajmować będzie mieszkania lokatorom, po przeniesieniu eksmitowanych w różnych czasach rodzin do domków drewnianych na Chojnach.

Wyeksmitowani płacili dotychczas magistratowi za mieszkania przy ul. Napiórkowskiego 76 po 105 zł. kwartalnie od jednej izby.

W nowych domkach drewnianych na Chojnach eksmitowani płacić będą znacznie taniej, gdyż zaledwie 60 zł. kwartalnie.

Mimo to dotychczasowi lokatorzy domu dla eksmitowanych nie zgodzili się na przeniesienie ich do kolonji na Chojnach, z tego względu, iż mieszkając w obrębie granic Łodzi, mają prawo do bezpłatnej pomocy żywnościowej grodzkiego komitetu pomocy bezrobotnym, otrzymując obiady i kolacje; podczas gdy domki drewniane miejskie znajdują się na Chojnach już poza granicami Łodzi, a gmina Chojny nie udziela tego rodzaju pomocy żywnościowej bezrobotnym.

W związku z uporem mieszkańców domu przy ul. Napiórkowskiego 76, przenosiny dokonywane są w drodze przymusowej, przy pomocy samochodów miejskich.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Pod groźbą obsunięcia się góry.

Mieszkańcy szwajcarskiego miasteczka Linthal, zaznaczonego na powyższem zdjęciu białą linją, znaleźli się w niezwykłem niebezpieczeństwie: miasteczku grozi, że zasypie go góra Glarus, u której stóp jest ono położone miasteczko zostało już ewakuowane, ponieważ obsunięcia się góry, należy spodziewać się lada dzień.

Życie japońskich kobiet.

Dom i rodzina jedynem zainteresowaniem i polem pracy.

Utarło się już zdanie, że stanowisko kobiety w Japonji nie odpowiada dostojeństwu macierzyństwa, że kobieta jest tam podwładna w rodzinie, najpierw ojcu, potem braciom, a następnie mężowi. Jeżeli ktoś zarzuca Japonji, że nie dopuściła kobiet do korzystania z praw wyborczych, to nie należy zapominać, że kulturalna Francja robi to samo. W rzeczywistości stanowiska kobiety w Japonji nie można nazwać poniżającem.

Jest ono może nieco więcej skrępowane, niż stanowisko kobiety europejskiej, kobieta japońska faktycznie bowiem podlega mężowi, faktycznie nie posiada możności pracy publicznej w takim stopniu, jak to się dzieje w Europie ale z tem wszystkiem daleko jeszcze do upośledzenia.

Japonka poświęca się cała rodzinie. Dom jej jest świątynią, gdzie ona panuje niepodzielnie, jeżeli chodzi o dzieci i męża. I dopiero, gdy wychodzi poza próg ogniska domowego, styka się z rzeczywistością, która nie chce jej przyznać jeszcze tych wszystkich praw które europejki posiadają oddawna.

Po zamążpójściu Japonki stają przed jej dalszem życiem dwa główne zadania. Pierwszem jest wychowanie dzieci, drugiem podtrzymywanie męża w ciężkich chwilach jego życia publicznego. Podtrzymywanie to jest, rzecz jasna, natury moralnej. Te dwa zadania wypełniają treść życia nowoczesnej Japonki. Są one tak święte dla Japonki, że zapełniają jej dzień i wypełniają życie. Niema ona ani czasu, ani chęci rywalizowania z mężem na polu działalności publicznej.

W historji wychowania publicznego, w historji kształtowania obyczajów ludu, matka japońska ma karty zapisane złotemi zgłoskami. To też każda kobieta japońska po latach długich małżeństwa cieszy się wielkim szacunkiem męża i dzieci.

Jak kobieta japońska poświęca się bez zastrzeżeń domowi, tak syn jej musi poświęcać się bez zastrzeżeń państwu.

Udzielam lekcyj gry na CYTRZE

Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzien. Łódzki" pod lit. „K. M."

Ameryka — kraj wszelkich możliwości.

DZIWNE ZWYCZAJE DZIWNEGO SPOŁECZENSTWA

Emocje w fotelu elektrycznym. — „Prawo" lynczu i bezprawie zemsty. — 200 kandydatów do ręki morderczyni. — Papieros przy trumnie ojca.

Znany rosyjski humorysta i znakomity feljetonista Ossip Dymow, zwiedził właśnie Amerykę.

Jego wrażenie z tego kraju paradoksów, pisane z zajęciem pełnem głębokiego dowcipu, zasługuje na przytoczenie.

Oto jeden z tych feljetonów.

W Ameryce istnieje wyraz „trill" „Trill" nie jest jednoznaczny z wyrazem „wstrząsający" czy „sensacyjny", ale jest czemś pośrednim między jednym a drugim.

Cóż było najbardziej „trill" z tego, co widziałem w Ameryce?

Siedziałem w fotelu elektrycznym,

zoprawda tylko w charakterze widza i w chwili, gdy nie puszczano prądu.

Byłem na sprawie sądowej, na której pastora Adamsa skazano na ten, właśnie fotel za zamordowanie przyjaciółki. Ojca Adamsa, starego Niemca specjalnie zaproszono z Europy na ten proces. Zeznawał, nie patrząc wcale na syna. Nie spojrzał na niego ani razu, mimo, że syn nie spuszczał oczu z twarzy ojca...

Byłem przy tem jak skazani na 10, 20 i 30 lat więzienia ludzie mieli wszyscy

wspólne widzenie

z rodzinami w Sing Singu i przekrzykiwali się wzajemnie w piekielnym hałasie...

Rozmawiałem z pewnym włoskim komunistą nazajutrz po tem, jak wyrwano go od lynczu. Na szyi miał ślady sznura, którym go bito...

Widziałem, jak w jasny dzień weszło do kawiarni kilku eleganckich panów,

zastrzelili jednego z gości

i spokojnie wyszli. Akt zemsty świata podziemi...

W gazecie przeczytałem, że kobieta, która zamordowała męża we śnie, otrzymała w więzieniu 200 listów z oświadczynami..

Byłem w gabinecie dyrektora teatru, gdy wpadł przerażony inspicjent, wołając, że aktor N. zmarł nagle, w swej garderobie. Dyrektor odpowiedział spokojnie:

— Ależ on nie występuje już w ostatnim akcie...

Widziałem, jak spotkało się dwu przyjaciół, z których jeden w ciągu lat rozstania zbogacił się, a drugi zubożał, i ten bogaty wpychał tamtemu

studolarówki do kieszeni...

W mojej obecności rewolucjonista rosyjski Rutenberg, morderca popa Hapona i towarzysz słynnego prowokatora Azefa spotkał na pewnym balu

żonę owego Azefa,

Menkinę i nie podał jej ręki. Azefowa rozpłakała się głośno...

Słyszałem na własne uszy, jak prof. Einstein na pytanie amerykańskiego reportera: „Czy uważa pan swą teorję za ważniejszą od teorji Newtona?" — odpowiedział: „Tak"...

Widziałem, jak... Ale to muszę odpowiedzieć obszerniej.

Umarł znany i uwielbiany 70-letni aktor A. Był to jeden z tych ludzi, którzy zniewalają i porywają swym talentem najbardziej opornych.

Pogrzeb jego był najbardziej imponującą demonstracją jego wielbicieli.

Na wzniesieniu, zbudowanem w wielkiej sali Klubu Aktorów ustawiono

otwartą trumnę ze zwłokami artysty.

Zgromadzeni koledzy mówili szeptem w oczekiwaniu nabożeństwa.

— Czy wie pan, kto to jest?— spytał mnie jeden z aktorów, pokazując na młodzieńca, stojącego między barczystymi mężczyznami.

— Nie wiem.

— To Joe, syn zmarłego.

Wiedziałem, że Joe był „gangsterem" i właśnie odsiadywał karę 5-ciu lat więzienia.

Pod opieką dwu detektywów pozwolono mu tu przyjść, spojrzeć raz ostatni na ojca.

Nikt się z nim nie witał. Nawet, matka i siostry trzymały się zdaleka.

Joe wszedł na estradę. Pochylił się nad twarzą ojca. Płakał. Śledziły go współczujące oczy, tłumu zebranych i uważne oczy dwu panów

z dłońmi zaciśniętemi na rewolwerach

w kieszeni.

Joe wypłakał się i potem, nie odchodząc od trumny, zapalił papierosa. Podszedłem do niego:

— Dzień dobry, Joe. Nie powinien pan palić tuż przy trumnie. to nie wypada.

— A gdzież mam palić? Ci...— tu pokazał na detektywów — nie pozwalają mi gdzieindziej palić. Nie paliłem już pół roku.

A potem zaczęło się nabożeństwo.

I to jest amerykański „trill"...

Wpływ barw na nerwy.

Kolor niebieski daje odpoczynek i ukojenie.

Ostatnie doświadczenia w kierunku działania barw na system nerwowy dały bardzo ciekawe wyniki. Zauważono, że ludzie przebywający stale w otoczeniu barw niebieskich, podlegają łatwo znużeniu i nie mogą się nieraz oprzeć ogarniającej ich senności. Dalsze badania wykazały, że kolor niebieski, zwłaszcza ciemny, zastosowany w pokojach sypialnych, powoduje pewne pogłębienie się snu i stwarza doskonałe warunki do wypoczynku nerwowego. Przy chorobach nerwowych barwa ta wywiera dodatni wpływ na uspokojenie rozdrażnienia u chorego.

Stosowane bardzo często zasłony w kolorach czerwonym i ciemno-żółtym zostały uznane jako szkodliwe, ponieważ barwy te działają na stan nerwowy człowieka raczej ożywiająco i pobudzająco, nie usposabiając przynajmniej do snu. Barwy te dadzą się doskonale stosować w pokojach do pracy, zabawy itd.

Odkrycia te usystematyzowane w pewną całość, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie w świecie lekarskim i naukowym. Prace obecnie idą w tym kierunku, by doświadczenia zastosować przy fabrykacji żarówek, urządzaniu wnętrz, malowaniu lokali itp.

Udzielam lekcji
GRY
na skrzypcach
oraz korepetycji.
Wiadomość: ul. Wólczańska № 139 lewa ofic. m. 16.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

WSPÓŁCZESNA ZABAWA.

— Co tu robicie, dzieci? pyta wujaszek swych czterech siostrzeńców.

— Bawimy się w sklep.

— Hm, a gdzie są kupujący?

— Kupujących niema wcale

— No, no mówi wujaszek czterech sprzedawców i ani jednego kupującego...

— Bo, proszę wuja mówi najstarszy z czwórki, ja jestem właścicielem sklepu, Stasiek subjektem, Wacek jest chłopcem na posyłki, a Władek jest komornikiem i robi nam licytację.

PRÓBA.

— Stasiu, zachowaj się przyzwoicie przy stole! Wyjm w tej chwili palec z majonezu!

— Mamusiu, ja chcę się tylko przekonać, czy to nie jest przypadkiem krem waniliowy...

STAN INTERESÓW

Szpicman spotyka na Piotrkowskiej Pimpermana.

— Co słychać, panie Pimperman? Jak idzie interes?

— Źle, bardzo źle, panie Szpicman. Jeżeli jeszcze kilka miesięcy będzie tak szło, to moja deklaracja podatkowa będzie zgodna z prawdą...

DOWÓD MIŁOŚCI

— Amaljo ubóstwiana rzekł amant pozwól, abym ci dzisiaj o północy zaśpiewał pod oknem twego pokoiku serenadę. Sam ją skomponowałem na twoją cześć...

— Dobrze, rzekła Amalja, rzucę panu wówczas kwiaty z okna...

— Wraz z przyrzeczeniem, że mogę liczyć...?

— Nie, wraz z doniczkami...

SPŁATY NA RATY.

Pani Cwaniczer wpłaca nareszcie ostatnią ratę za wózek dziecięcy, który w swoim czasie kupiła dla synka. Właściciel magazynu — zadowolony, że nareszcie odebrał całą należność pyta uprzejmie

— A jak się ma dzieciątko? Dobrze się rozwija?

— O — dziękuję, bardzo dobrze. Już jest na drugim kursie medycyny...

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

37) PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nożem, wbitym w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawiści nieznanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie rodzeństwa Leona — Ireny i Armanda Lecopte'ów, Laury Chaton, narzeczonej zmarłego oraz jej brata — Emila — nie daje rezultatu.

Wówczas podejrzenia inspektora skierowują się przeciwko żonowi Irmy — służącej Lecopte'ów — Leonowi Trachet, niedawno wypuszczonemu z więzienia.

(Dalszy ciąg).

Wysoka dziewczyna o jasnych włosach stała przed nim i uśmiechała się sympatycznie. Miała na sobie jaskrawą bluzkę z podwiniętemi do łokci rękawami.

— Przepraszam — rzekł Malaise — chciałbym pomówić z właścicielem tej farmy.

— Jest na polu — odpowiedziała. — Ale może ja mogłabym...? Jestem... — Roześmiała się: — Jestem córką mego ojca. Doskonale. W takim razie... Chciałbym pomówić z panią gościem, Leopoldem Trachet...

Zobaczył, że twarz dziewczyny spoważniała.

— Z kim? Nie rozumiem, co pan mówi...

— Niech pani pozwoli, że powtórzę — odpowiedział inspektor. — Mam wszelkie powody przypuszczać, że Leopold Trachet skrył się na tej farmie... Czy przebywa tu bez pani wiedzy?

Zanim Malaise zastukał do drzwi, rozejrzał się dokładnie naokoło. Jak daleko sięgnął okiem, nie zobaczył innego domu. Należało więc mówić z przekonaniem. Jeżeli jego rozumowanie szło po dobrej drodze, to oswobodzony skazaniec nie mógł być gdzieindziej, tylko tutaj.

Córka farmera milczała. Zmarszczywszy brwi, zdawała się rozmyślać.

— Oczywiście, pani zna Leopolda Trachet?

A ponieważ dziewczyna nie odzywała się, dodał:

— Źle się wyrażam... Chciałem się zapytać, czy to prawda, że Leopold Trachet pracował tu na farmie przez parę lat?

Inspektor był przeświadczony, że syn Irmy bałby się prosić ludzi obcych o schronienie. Nikt nie ukrywa chętnie przestępców, choćby uznano ich niewinność. Przypomniał sobie, że kiedyś, kiedy czytał sprawę Surlet-Trachet, wspomniano, że oskarżony był robotnikiem rolnym, nie mógł zatem nigdzie indziej pracować w tem zapadłem miasteczku.

— A więc — zapytał — czy wprowadzono mnie w błąd?

— N...ie — powiedziała z żalem.

— Kiedy powrócił?

Malaise chrząknął:

— Jestem inspektorem policji. Poszukuję go, chcąc mu dostarczyć dowodów w sprawie jego uwolnienia...

Kłamstwo to wydało mu się okropne, ale nie chciał, żeby odmówiono mu odpowiedzi, wobec braku oficjalnego upoważnienia.

Dziewczyna spojrzała na Malaise'a:

— Czy przez pana nie będzie miał przykrości?

— To od pani zależy — odpowiedział szybko inspektor. — Dlaczego się ukrywa?

— Nie ukrywa się... — I dorzuciła drżącym głosem: — Jest chory.

— A! — rzekł Malaise. — Proszę mnie zaprowadzić do niego... Leży w pokoju nad temi drzwiami? Prawda?

Rzuciła mu zdziwione spojrzenie.

— Chodźmy, proszę — rzekła tylko.

Malaise poszedł za nią. Kiedy otwierała zielone drzwi, zapytał:

— Dawno jest tutaj?

— Nie... Od dwóch, czy trzech dni...

Weszli na schody.

— Przepraszam — powtórzył Malaise. — Od dwóch, czy od trzech dni?...

Nie odpowiadając, otworzyła cicho drzwi i wsunęła głowę.

— Tutaj jest... — szepnęła. — Śpi...

Zaniepokoiła się:

— Nie obudzi go pan?

— Nie — rzekł inspektor.

Wszedł do niewielkiego i jasnego pokoju z wesołą tapetą w kwiatki. Przysunął sobie krzesło, do dużego mahoniowego łóżka i zwrócił się do dziewczyny stojącej w progu:

— Poczekam.

Leopold Trachet spał zwrócony twarzą do ściany. Gdy inspektor odezwał się, westchnął głęboko i otworzył oczy.

ROZDZIAŁ XX.

Cień z galer.

Pierwsze jego spojrzenie, pełne wdzięczności, padło na dziewczynę, drugie, pełne przerażenia, na inspektora.

Leopold Trachet wydawał się niezdolny do ukrywania swych uczuć. Jego delikatną twarz okalały obfite, jasne włosy, na leżących na kołdrze chudych, trochę drżących rękach, odznaczały się wyraźnie niebieskie żyły.

— Źle się pan czuje? — zapytał Malaise.

— Nie... niebardzo dobrze — odpowiedział tamten z wahaniem.

Obecność inspektora przy jego łóżku intrygowała go i niepokoiła najwyraźniej. Nie mógł się jednak zdecydować na pytanie.

Więzienie trzyma go jeszcze — pomyślał Malaise — w swej mocy... Wygląda na człowieka o sparaliżowanej woli, bojaźliwego... Przejdzie jeszcze jakiś czas, zanim ośmieli się spojrzeć ludziom w oczy i podnieść głowę...

Inspektor zwrócił się do dziewczyny, ciągle jeszcze stojącej w drzwiach:

— Czy mogę panią prosić o pozostawienie nas samych... To bardzo śmiała prośba z mej strony, bo jestem pod pani dachem, ale to, o czem chcę mówić z panią gościem, jest ściśle poufne.

Spojrzenie dziewczyny szukało oczu Leopolda Trachet.

— Proszę posłuchać pana, panno Janino — rzekł cicho tamten i gdy wyszła, zapytał, unosząc się na łóżku: — Pan jest z policji, prawda?

— Tak — odpowiedział Malaise. — Muszę panu zadać parę pytań...

— Odrazu domyśliłem się, z kim mam do czynienia — rzekł młodzieniec z gorzkim uśmiechem. — Słucham pana, panie inspektorze.

— Proszę mi najpierw powiedzieć... Czy to przedśmiertne zeznania dziennikarza Vanhacka spowodowały zwolnienie pana?... Nie wiem nic więcej o pana zwolnieniu, prócz tego, co podano w gazecie, którą dzisiaj wyrzucił pan przez okno.

— W gazecie...? — wyjąkał Trachet.

— Nie rzucił jej pan na drogę?

— Tak, ale...

— Była to wielka nieostrożność, proszę to sobie dobrze zapamiętać, jeśli ktoś chce się ukrywać ze swą obecnością. Znalazłem ten dziennik i dlatego tylko jestem tutaj.

— W jaki sposób — zapytał z wysiłkiem Leopold Trachet — dowiedział się pan, że to ja go wyrzuciłem?

(D. c. n.)

KRONIKA.

Lipiec
29
Piątek

Dziś: Marty P.
Jutro: Julitty i Donatylli M. m.
Długość dnia: 15.24
Ubyło dnia: 1.02

Z DNIA NA DZIEŃ.

BAJECZKA O WEKSELKU.

Zaszedł w ciążę wekselek
na pokaźną sumę.
Rad był wielce.
Lecz głównie
to go wbiło w dumę,
że termin rozwiązania
miał — ni mniej ni więcej —
nastąpić — aż dopiero
za... dziewięć miesięcy.

—„Widzicie, jak mnie cenią",
mówił,
„teraz wiecie,
żem w stworzeń rzadze całkiem
równy jest — kobiecie!"

Słyszał to pewien kupiec
i tak doń powiedział:
— No — no, jest między wami
jeszcze wielki przedział...
Jeszcze żadna kobieta
— nikt tego nie pamięta —
nie odbyła sztucznego
porodu u rejenta...

HOPLA.

Osobiste.

Powrócił z urlopu wypoczynkowego prezydent miasta — p. Bronisław Ziemięcki i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Bronzowe krzyże za gorliwą służbę.

W sali reprezentacyjnej urzędu wojewódzkiego odznaczeni zostali bronzowymi krzyżami zasługi za gorliwą służbę w zakresie bezpieczeństwa publicznego następujący funkcjonarjusze P.P.: instruktorzy starsi przodownicy Seweryn Bitdorf (XIV komisarjat) i Franciszek Słowik (III komisarjat), oraz wywiadowcy: Strumiłło (I brygada) oraz Józef Kasprzak i Władysław Mikołajewski (V brygada).

50-letni jubileusz
IV Oddziału Straży Ogniowej.

W sobotę czwarty oddział straży święci swój 50-letni jubileusz istnienia na którą to uroczystość przybędą reprezentacje wszystkich oddziałów straży łódzkich i zamiejscowych.

Wieczorem nastąpi odebranie raportu, następnie ćwiczenia pokazowe, wreszcie przywitanie gości, deklamacje i przedstawienie amatorskie.

Przyjechał do Łodzi by popełnić samobójstwo.

Śmiertelny skok z okna IV piętra.
Zagadkowa tragedja radomskiego kupca.

Wczoraj przyjechał do Łodzi kupiec z Radomia 38-letni Jakób Landau, który bezpośrednio z dworca udał się do hotelu „Polonia" przy ul. Narutowicza 38.

Landau zwrócił się do portjera hotelu z żądaniem, aby dano mu

pokój na czwartem piętrze,

nie znosi bowiem zgiełku ulicznego.

Portjer przeznaczył dla kupca pokój na 4 piętrze, oznaczony liczbą 425.

Landau natychmiast po dopełnieniu formalności pospieszył na górę. Gdy tylko numerowy opuścił pokój — kupiec otworzył okno, wszedł na parapet i

runął na bruk podwórza.

Mimo całkowitej niemal pewności, iż Landau poniósł śmierć, gdyż ciało kupca stanowiło jedną

krwawą masę,

zawezwano natychmiast lekarza pogotowia, który stwierdził zgon wskutek zmiażdżenia czaszki i innych śmiertelnych obrażeń — zewnętrznych i wewnętrznych.

Zwłoki desperata przewieziono do prosektorjum.

Landau nie przywiózł z sobą

żadnych bagażów,

ani nawet najmniejszej walizki.

W ubraniu zabitego nie znaleziono również żadnego listu, któryby wyjaśniał przyczynę rozpaczliwego kroku. Władze doszły do przekonania, iż desperat przybył do Łodzi najprawdopodobniej

z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Śledztwo w tej zagadkowej sprawie prowadzone jest równocześnie w Łodzi i Radomiu.

Rekord rakiety.

Inżynier Winkler, którego wizerunek podajemy powyżej z prawa, zamierza w najbliższych dniach wystrzelić w przestworza w celach naukowych skonstruowaną przez siebie rakietę. (widoczna na zdjęciu z lewa) która ma osiągnąć wysokość 7000 mtr. Będzie to w swoim rodzaju rekord, dotychczas bowiem żadna rakieta nie osiągnęła jeszcze takiej wysokości.

FANTY DO WYBORU.

Loterja, której losowania nie można się doczekać.

Od kilku dni krążą na terenie Łodzi oszuści nowego typu, żerujący na dobrej wierze i naiwności obywateli.

Machinacje oszustów polegają na tem, iż uprawiając sprzedaż domokrążną losów jakiejś rzekomej loterji fantowej, proponują nabycie losów tych w cenie od 25 groszy do 5 zł. w zależności od tego, w rozlosowaniu jakiej kategorji fantów nabywca zamierza brać udział. Fantami mają być jakoby rozmaite przedmioty, od zegarków i rowerów poczynając, a kończąc na biżuterji — aż do „brylantów" włącznie.

Oszuści grasują niemal wyłącznie na przedmieściach Łodzi, starając się sprzedawać losy głównie kobietom, podczas nieobecności w mieszkaniu głowy rodziny. Dotychczas już kilkadziesiąt osób, w tem głównie kobiet, zaopatrzyło się w losy, a mimo upływu terminu losowania rzekomych loteryj — o ich wynikach nie zostały powiadomione.

W związku z tą nową formą oszustwa napływają zameldowania do poszczególnych komisarjatów policji.

Szatańska zemsta konkurenta.
Pięć kg. materjałów wybuchowych w przewodzie kominowym.
Nieudany zamach na piekarnię.

W osadzie Pożdżenice, powiatu łaskiego przypadkiem wykryto zamach, który spowodować mógłby poważne szkody i pociągnąć za sobą liczne ofiary w ludziach.

W osadzie tej zamieszkuje piekarz Emil Slama, w sąsiedztwie zaś zamierzał otworzyć drugą piekarnię Stefan Kowalczyk. Na tem tle między obu piekarzami wynikały częste zatargi, które szybko wytworzyły stan stałej niechęci, a nawet nienawiści.

Onegdaj Slama zauważył, że piece nie funkcjonują w jego piekarni jak należy, wobec czego powziął mniemanie, że zatkan e zostały sadzami i postanowił je sam przeczyścić. Zbadawszy przewód kominowy ze zdziwieniem stwierdził, że defekt w otworze odprowadzającym dym, powstał na skutek zatkania bańką blaszaną, zaopatrzoną w knot bawełniany.

Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności Slama wydobył bańkę i odniósł ją do posterunku policji w Zelowie, gdzie stwierdzono, iż na zawartość bańki złożyły się w różnych częściach: proch, dynamit i saletra, ogólnej wagi 5 kg.

Wobec stwierdzenia w ten sposób, iż w danym wypadku chodziło o wyraźny zamach, gdyż eksplozja takiej ilości materjału wybuchowego rozniosłaby całe domostwo, powodując śmierć wszystkich znajdujących się w pobliżu osób, władze policyjne przedsięwzięły energiczne dochodzenie, w rezultacie których zdołano ustalić, iż zamachu tego usiłował dokonać Kowalczyk.

Materjał wybuchowy, znaleziony w blaszance, został odesłany władzom sądowym jako dowód rzeczowy, zaś Kowalczyka osadzono w więzieniu do czasu zakończenia dochodzeń.

Mściwy piekarz przyznał się, iż podrzucił w nocy, przy pomocy drabiny, paczkę z materjałem wybuchowym, będąc pewny, że zaraz rano, po napaleniu w piecu, bańka rozgrzeje się i wszyscy znajdujący się w izbie przy śniadaniu domownicy wylecą w powietrze.

90 dni zdala od warsztatów.
Strajk bełchatowski trwa.

W dniu 29 kwietnia r. b. wybuchł w Bełchatowie strajk włókniarzy, który objął wszystkie fabryki tego miasteczka przemysłowego.

W dniu dzisiejszym mija dokładnie trzy miesiące od chwili wybuchu strajku, mimo to nie podejmuje się jeszcze żadnych rokowań w sprawie likwidacji zatargu i jest prawdopodobne, iż zatarg ten ryciło się nie skończy.

Okupacja domu modlitwy
przez eksmitowanych.
Niezwykła awantura przy ul. 11 Listopada.

Przy ul. 11 Listopada 69 zamieszkują we wspólnem mieszkaniu, już od lat 14 dwie rodziny: Lajbusia Koniecpola i Ajzyka Edelsberga, liczące ogółem osiem osób.

Przez czas dłuższy obie rodziny uiszczały regularnie komorne, ostatnio jednak wobec całkowitego niemal braku zarobków, zaczęły zalegać z opłatą czynszu komornianego.

W związku z tem właściciel domu Hersz Haber, będący nadto właścicielem domu przy ulicy Gdańskiej 15 i dużej willi w Kolumnie pod Łaskiem, wystąpił do sądu o eksmitowanie Edelsberga i Koniecpola i po pewnym czasie nakaz eksmisyjny uzyskał.

Przed paru tygodniami Haber przy pomocy komornika usunął z mieszkania ruchomości obudwu rodzin.

Toż dnia wybuchła nad Łodzią gwałtowna burza, która, jak wiadomo — dokonała dość poważnych spustoszeń i zalała niżej położone punkty miasta.

Aby uchronić nędzne ruchomości przed ostatecznem zniszczeniem, wyeksmitowani, wnieśli je do domu modlitwy, mieszczącego się na tej samej posesji.

Haber wystąpił do władz policyjnych i do starostwa grodzkiego o usunięcie wyeksmitowanych z nieprawnie zajmowanego lokalu, ponieważ jednak wierni, uczęszczający do domu modlitwy, uważali, iż godzi się dać w nim opiekę pozbawionym mieszkania nędzarzom. Władze nie spełniły żądania pana Habera.

Względy gospodarcze i reprezentacyjne domagają się
uporządkowania dojazdów
przed dworcami.
Interwencja Izby Przemysłowo-Handlowej w magistracie.

Jeszcze w maju rb. Izba Przemysłowo-Handl. w Łodzi zwróciła się do magistratu wskazując na konieczność uporządkowania ze względów reprezentacyjnych ulic, wiodących do dworców i położonych przy nich skwerów.

Magistrat w odpowiedzi na to zakomunikował, iż w roku bież. przystąpi do przebrukowania ulic i doprowadzenia do porządku jezdni przed dworcem Łódź-Fabryczna, oraz na ulicach Skwerowej, Kolejowej, Traugutta i Karolewskiej, zaś obszerny teren przed dworcem Łódź-Kaliska należy do władz kolejowych.

Wobec tego izba wystosowała obszerny memorjał do dyrekcji warszawskiej P.K.P. stwierdzając m. in., że stan jezdni przed dworcem Łódź-Kaliska z roku na rok pogarsza się, co wymaga rychłego przeprowadzenia remontu.

Równocześnie, wobec odwlekania przez magistrat rozpoczęcia robót na odcinkach ulic prowadzących do dworców, izba wystąpiła ponownie do władz miejskich o przyśpieszenia naprawy tych ulic.

Zaciszne jezioro.

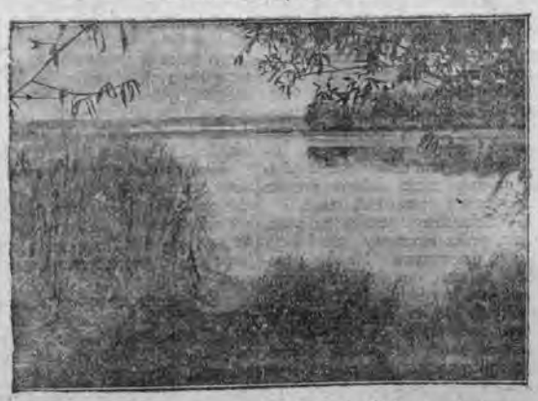

Piękną, choć mało znaną krainą jest Pokucie, będące najdalej na południo-wschód * wysuniętą częścią Polski. Na fotografji naszej widzimy malownicze jezioro Okno w Chcimierzu na Pokuciu.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dziś w piątek 29-go b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II.

Obowiązani są stawić się poborowi, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komis. p. p. o ile otrzymali imienne wezwania.

Niemasz Polski bez morza!

ŚWIĘTO POLSKIEGO BAŁTYKU

raz jeszcze zadokumentuje nasze nieprzedawnione prawa do Pomorza.

Za dwa dni odbędzie się w Gdyni wielka manifestacja narodowa, która ma dowieść naszych nieodłącznych praw do wybrzeża oraz naszej niezłomnej woli wiecznego trwania nad Bałtykiem. „Święto Morza" będzie godną odpowiedzią tym wszystkim, którzy pragną uszczuplić pradawną ziemię pomorską, silnie związaną z Macierzą.

Program uroczystości przewiduje o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawione na molo Wilsonowskiem przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. O godz. 12 nastąpi przemówienie prezesa oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni—dyr. J. Rummla, twórcy Gdyni — ministra E. Kwiatkowskiego oraz prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej — gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera. O godz. 12.45 przedstawiciele Pomorza złożą hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. O godz. 14 p. Prezydent przyjmie defiladę oddziałów i organizacyj na ul. 10 Lutego. O godz. 16 odbędzie się zwiedzanie okrętów wojennych i wycieczki po morzu. O godz. 17 na Stadjonie Radłowskim wystawione będzie widowisko publiczne, na całość którego złożą się: „Opowieść Bałtycka"—Janusza Stępowskiego w wykonaniu Ireny Solskiej oraz pieśni i tańce ludowe w wykonaniu zespołu wsi Królowa Wola. Przedstawienie to zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Również w ramach „Święta Morza" odbędzie się dnia 2-go sierpnia o godz. 16.40 poświęcenie morskiego schroniska turystycznego „Nad lisim jarem", inż. de Rossetów, pozostającego pod egidą Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Jadący na powyższe uroczystości korzystają ze znacznych ulg kolejowych, przyczem osoby, które nie należą do żadnych organizacyj mogą nabywać bilety w biurach „Orbisu".

Niezależnie od uroczystości w Gdyni cała Polska na dzień 31 lipca przybierze odświętny wygląd, łącząc się po wszystkich wsiach i miastach w jedną godną myśl: co było nasze, będzie nasze. Takie hasło przyświecać będzie uroczystościom na całym terenie kraju, których organizacją zajmą się miejscowe Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej w porozumieniu z innemi organizacjami.

Niechaj więc w dniu 31 lipca, jak Polska długa i szeroka odezwie się jedno wołanie, jeden głos: niemasz Polski bez morza! Dzień 31 lipca będzie dniem utrwalenia ślubów Polski z Bałtykiem. A więc frontem ku morzu.

Z wokandy Sądu Handlowego.

TRZY NOWE UPADŁOŚCI.

Sąd Handlowy w Łodzi na sesji wczorajszej rozpoznawał sprawę z podania Elijasza Ajzensztajna, zam. przy Zielonym Rynku 6, o ogłoszenie upadłości Mieczysławowi Szykierowi, skład drzewa budowlanego w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 232/234.

Sąd ogłosił upadłość Mieczysławowi Szykierowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczył na 23 lipca 1932 r. tymczasowo i zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Alfreda Haesslera, zaś kuratorem adw. Wilhelma Lilkera.

* * *

Na tej samej sesji była rozpatrywana sprawa z podania firmy „A. C. N. A. Aziende Chimiche Nazionali Associate" i in. o ogłoszenie upadłości firmie „Jakób Goldberg i Pinkus Heiman", zam. w Aleksadrowie pod Łodzią i jej współwłaścicielom.

Firma Jakób Goldberg i Pinkus Heiman prowadzi w Aleksandrowie pod Łodzią farbiarnię i merceryzanię.

W 1929 r. firma zaprzestała wypłat i Sąd Okręgowy w Łodzi w 1929 r. ogłosił upadłość zarówno jej, jak i jej współwłaścicielom.

Upadłość powyższa została zakończona układem lecz upadli nie wywiązali się z zobowiązań, wynikających z układu, nie płacąc firmie petentce przypadającej na jej rzecz pierwszej raty należności.

Sąd ogłosił upadłość firmie „Jakób Goldberg i Pinkus Heiman" oraz osobiście jej współwłaścicielom Jakóbowi Goldbergowi, Pinkusowi Heimanowi, Mendlowi Goldbergowi, Lajbowi Handelsmanowi i Boruchowi Handelsmanowi; chwilę otwarcia upadłości oznaczył na 28 listopada 1929 r. tymczasowo.

* * *

Szmul Rubinowicz (Złota 5) i Szlama Moszkowicz (Pomorska 25) wnieśli do sądu podanie o ogłoszenie upadłości Wilhelmowi Dobersteinowi, właścicielowi składu drzewa i węgla w Andrzejowie.

Wilhelm Doberstein nabywał wagonowo drzewo i węgiel. Od zeszłego roku zaprzestał uiszczać swoje wypłaty, a chcąc uniknąć płacenia długów, fikcyjnie przepisał swój skład na imię syna i kiedy wierzyciele kładli areszty na majątku Dobersteina, syn jego występował do sądu ze sprawami o wyłączenie. Prócz tego pozwany obciążył swoją nieruchomość na rzecz swej siostry sumą 25.000 zł. Pomimo jednak tego, że przepisał fikcyjnie przedstawicielstwo na swego syna w dalszym ciągu wydawał weksle pod pieczątką i nie płacił ich.

Sąd ogłosił upadłość Wilhelmowi Dobersteinowi. Zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Leona Felixa, kuratorem zaś adw. Samuela Rabinowicza i oddał upadłego pod dozór policji.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył tymczasowo na dzień 27 czerwca 1931. r.

Trzej „dżentelmeni"

na wycieczce za miastem.

Smutna przygoda lekkomyślnej panny.

22-letnia Krystyna Tenorek ul. (Kilińskiego 164) zawarła przed kilku dniami znajomość z kilku młodymi ludźmi z którymi onegdaj wybrała się na wycieczkę poza miasto.

Trzej „dżentelmeni" urządzili sobie w polu za miastem libację, częstując wódką również i towarzyszącą im kobietę. Gdy Tenorek była już zupełnie oszołomiona alkoholem — wszyscy trzej młodzieńcy dopuścili się wobec niej gwałtu, a gdy zapadł wieczór — sprowadzili dorożkę, zapewniając iż odwiozą kobietę do domu.

Przy zbiegu ulic Nawrot i Kilińskiego, wobec czynionych przez oprzytomniałą już Tenorkównę wyrzutów, trzej jej towarzysze, z obawy przed odpowiedzialnością, kazali dorożkarzowi przyśpieszyć jazdę i zrzucili kobietę na jezdnię.

Tenorek doznała licznych obrażeń cielesnych.

Lekarz pogotowia przewiózł poszkodowaną do domu.

ZABAWA — PRZEBOJ

Federacji Zw. obrońców ojczyzny.

Postanowione: dnia 7 sierpnia b. r. spotykamy się w pięknym zakątku Łodzi — parku Helenów, na zabawie ogrodowej, urządzonej staraniem sekcji dochodów niestałych przy zarządzie grodzkim Federacji P. Z. O. O. w Łodzi. Zabawa obfitować będzie w szereg atrakcyj dotychczas na terenie naszym niewidzianych.

Przedewszystkiem podnieść należy, że przygrywać będzie wyborowa orkiestra symfoniczna, składająca się z 24 osób; ponadto uświetni zabawę występ chóru Moniuszkowców, który pod batutą prof. Karola Prosnaka odśpiewa wiązankę pieśni legjonowych, oraz szereg innych, dotychczas przez publiczność łódzką nie słyszanych.

Na innego rodzaju atrakcje złoży się: bufet pierwszorzędny, prowadzony sposobem gospodarczym, loterja fantowa (każdy los wygrywa), poczta francuska, przepięknie iluminowany ogród oraz cały szereg innych niespodzianek.

Będzie to jedyna zabawa w sezonie, która zadowoli najwybredniejsze gusta. Cena wejścia jako też i wszelkich rozrywek ściśle dostosowana do obecnego kryzysu.

BRAT.

NOWELKA.

„Nieposkromiony" zarzucił kotwicę niedaleko portu Said i ledwie odpowiedział na powitanie salwy komendant okrętu wylądował, aby złożyć wizytę miejscowym władzom. Na okręcie praca szła raźno i bez przerwy rozlegały się wesołe śmiechy i śpiewy załogi. Oficerowie zgromadzili się na pokładzie, a złoto, zdobiące ich galowe mundury i starannie wyczyszczone armaty błyszczały w palących promieniach słońca.

— No, Jerzy, nareszcie poznasz upragniony Wschód!, zwrócił się jeden z oficerów do młodziutkiego chorążego który odrzekł:

Służbę obejmuję dopiero o 6 ej po południu, lecz chciałbym przedtem jeszcze wylądować i zwiedzić najbliższą okolicę: nie mam cierpliwości czekać do jutra.

— Proś starego, aby ci zmienił czas służby. Napewno się zgodzi, gdyż jesteś u niego w wyjątkowych łaskach.

Po powrocie na pokład, komendant oświadczył:

Oficerowie, którzy nie mają służby, mogą się udać na ląd.

Lecz widząc, że Jerzy również kieruje się ku schodom, przywołał go do siebie i stytał:

— Wybierasz się na ląd?

— Tak, panie komendancie; służbę obejmuję dopiero o szóstej. Wiem, wiem, lecz...

— Pragnę zwiedzić Wschód... A powtóre chciałbym nareszcie poczuć ziemię pod nogami, przecież miesiąc prawie jesteśmy w podróży.

— Rozumiem cię, mój drogi... Lecz proszę cię, nie odpływaj. — Będę cię potrzebował... Oczekuję cię za chwilę w mej kajucie...

— Jestem na pańskie rozkazy, komendancie.

Koledzy Jerzego zaczęli robić przygotowania do odjazdu, rozprawiając i dziwiąc się postępowaniu "starego" ze swoim faworytem Młody chorąży zaś szedł do kajuty, gdzie oczekiwał go komendant.

— Bardzo mi przykro, że pokrzyżowałem ci plany — rzekł na wstępie.

Po chwili dodał ostro:

— Zresztą, rób jak chcesz... Ponieważ służbę obejmujesz dopiero o szóstej, możesz jechać.

Jestem szczerze zasmucony, jeśli zawiniłem w czemkolwiek, komendancie. Może mogę błąd naprawić... Wie pan, że..

Komendant położył mu rękę na ramieniu i wpatrując się w niego z ojcowską czułością, począł mówić głosem drżącym i wzruszonym.

— Niemasz względem mnie żadnej winy, mój drogi... Usiądź tutaj... Nigdy ci jeszcze nie mówiłem, że jesteś niezwykle podobny do jednego z mych braci, który już dawno nie żyje. Był znacznie młodszy odemnie i tak, jak ja, był marynarzem. Zastępowałem mu nieżyjącego ojca... Gdy patrze na ciebie, zdaje mi się, że go widzę.. Podobny jesteś do niego nietylko z twarzy, lecz z całej postaci, a nadewszystko z głosu i trochę z charakteru. Gdybyś wiedział, jakiego doznałem wrażenia, ujrzawszy cię po raz pierwszy... Wydałeś mi się duchem mego brata, który spłynął ku mnie z zaswiatów... — Tak on wyglądał owego pamiętnego dnia! Byłem porucznikiem, on zaś chorążym; gdy tylko komendant wydał pozwolenie lądowania, brat mój natychmiast z tego skorzystał. Po powrocie na okręt opowiedział mi swą przygodę... Któżby przypuścił, że następstwa będą takie straszne... Odłączył się od kolegów i udał się w głąb miasta, szukając wrażeń. Zawsze to samo, w dodatku, gdy jest się młodym i ma się za sobą dwadzieścia długich dni podróży okrętem, oracy bezustannej i ostrego morskiego powietrza... Czytał on dużo książek o Wschodzie, podziwiał gdzieś w kabarecie wschodnie tancerki i prędko porwał go czar egzotyzmu i tajemniczości cudnego, a nieznanego kraju. Wrodzona subtelność nie pozwoliła udać mu się do jakiegoś z licznych podejrzanych domów. Chciał sam stworzyć sobie jakąś wyjątkową przygodę i błądził w labiryncie uliczek, napawając się urokiem pięknych ogrodów. Spojrzenia licznych czarnych oczu starały się przyciągnąć go ku sobie, lecz on szedł wytrwale, dotarł do przedmieścia — gdzie znajdowały się nędzne, napół rozwalone domostwa, zamieszkałe przez również nędznych tubylców i wszedł po wsi, brnąc po kolana w piasku. — Szedł pewnym krokiem, pchany przez jakąś nieznaną siłę; szedł jakgdyby widzianą po raz pierwszy miejscowość znał doskonale. Zła gwiazda znaczyła mu drogę, lecz nie dostrzegł jej...

Nareszcie po długiej wędrówce, ujrzał za żelaznym parkanem młodą kobietę niezwykłej urody. Przez chwilę przyglądał jej się z zachwytem, poczem zbliżył się, przemówił do siebie parę słów i poprosił, by wpuściła go do ogrodu: młoda niewiasta zapłoniła się i spuściła oczy... Było skwarne południe, jak dzisiaj niespodzianie sam na sam z urodzą kobietą przejęło go niewypowiedzianą rozkoszą i wyrwało z odrętwienia spowodowanego upałem...

Z jakim entuzjazmem opowiadał mi o słodkich chwilach, spędzonych u nieznajomej, o jej głębokich oczach i purpurowych ustach!... Gdy się z nią żegnał, nie chciała nic przyjąć od niego, zupełnie nic... „Mam jedną prośbę do ciebie, rzekła: Abyś powrócił kiedy do mnie, choć na parę chwil i nigdy nikomu nie wspominał, że byłeś u mnie"...

Przyjechałem rozmarzony i szczęśliwy i gdy arab, który zaopatrzył nas na drogę w węgiel wybierał się z powrotem na ląd, brat mój wziął go na bok i rzekł:

— Za chwilę podnosimy kotwicę i udajemy się w daleką podróż. —Proszę cię o oddanie mi wielkiej przysługi, która nie sprawi ci chyba trudności... Kup pudło czekoladek najlepszych, jakie znajdziesz i oddaj je kobiecie, która mieszka...

Tu szepnął arabowi do ucha jej adres.

— Nie wyobrażaj sobie, że między nami cokolwiek zaszło... Zapewniam cię, że absolutnie nic... Chcę jej tylko jakimś sposobem wyrazić mą wdzięczność za kilka miłych chwil rozmowy... Nie udało mi się nawet skraść jej całusa przez żelazne kraty parkanu...

Człowiek wziął pieniądze, wysłuchał z ironicznym uśmiechem opowiadania brata, poczem z tym samym zimnym uśmiechem, na którego wspomnienie jeszcze dzisiaj przenika mnie całego dreszcz przerażenia i nienawiści, rzekł:

— Szczęśliwy jestem za pana, że nic, prócz rozmowy nie łączy go z tą dziewczyną. Muszę przyznać, że jest ona niezrównana... Prawdziwa huryska... Lecz nikt nie odważyłby się na przekroczenie jej progu, pomimo jej cudnych oczu i atłasowej skóry o zapachu dojrzewającego owocu.. Mieszka zupełnie sama i nigdy nie wychodzi za furtę swego ogrodu... Rodzice jej byli trędowaci i umarli na tę straszną chorobę...

— Nie możesz sobie wyobrazić jaką mękę zadały bratu memu słowa araba, które były może tylko podłem oszczerstwem. Chłopiec zbladł i chwiejnym krokiem odszedł do swej kajuty i więcej dnia tego się nie pokazał. Nazajutrz i dni następnych przerzucał nerwowo książki medyczne, trwożliwie badał lekarza, kąpał się kilka razy dziennie.. Po paru miesiącach trudno go było poznać: schudł, zestarzał się, lecz zmiana klimatu, krajobrazów, a nadewszystko czas, który wszystkie rany zabliźnia, uspokoiły jego stargane nerwy.

Przeszedł miesiąc, dwa, potem siedem... Dostałem awans i musiałem się przenieść na inny okręt, lecz pomimo rozłąki myśli moje i serce stale były przy nim i przysięgam ci, że w dniu katastrofy miałem przeczucie jakiegoś nieszczęścia i całą noc prześladowały mnie okropne wizje... Brata mego znaleziono martwego w jego kajucie; kula rewolwerowa położyła kres jego bezustannym trwogom. Niezrozumiałem było dla wszystkich, dlaczego jeden z najmłodszych i najszczęśliwszych oficerów, o którym wiedziano, że nigdy nie miał długów, ani awanturek miłosnych, popełnił samobójstwo. Ja jeden znałem jego tajemnicę...

Miał delikatne rysy twarzy i atletyczną budowę ciała, jak ty, mój chłopcze. Gdy go lekarz badał, nie znalazł objawów żadnej choroby, na szyi jedynie ujrzał małą krostkę jakie często się zdarzają z nadejściem wiosny.

Wybacz mi, poruczniku, że przeszkodziłem ci w wyprawie na ląd, by opowiedzieć tę historję, dla mnie bolesną, dla ciebie bezwątpienia obojętną... Zapomnij ją i wybacz mi te łzy... Masz jeszcze czas jedź, jeśli masz chęć. A służbę możesz zmienić...

Dzięci ci, komendancie. Nie jadę! Pozwól mi pozostać przy tobie

DZIENNIK SPORTOWY.

ŁKS — Żidenice 4:1 (2:0).

Zbyt wysoka porażka gości.

W dniu wczorajszym na boisku ŁKS-u gospodarze rozegrali towarzyskie spotkanie z brneńskim zespołem Żidenice.

Padający przed południem ulewny deszcz zmienił boisko na ciężki teren oraz odstraszył sportowców od przybycia na zawody. Nieliczni widzowie w ilości 1500 mieli możność podziwiania dobrej gry łodzian zwłaszcza w początkowych momentach gry oraz przebłysków pięknej gry ze strony gości.

Wynik 4:1 dla ŁKS. jest za wysoki, raczej remis lub zwycięstwo Czerwonych z różnicą jednej bramki byłby odzwierciadleniem gry i mógłby miernikiem sił być nazwany. Trzeba przyznać, że gości prześladował pech w strzałach jeśli zaś do tego dodamy, że Mila bronił swej świątyni z wielkiem szczęściem jasnem się wyda, że wynik cyfrowy mógł wypaść korzystnie tylko dla miejscowych.

Goście słabych punktów nie posiadali. Wybijał się obrońca Ługr, pomocnik Suchanek oraz prawoskrzydłowy Szterc. Środkowy napastnik przypominał Kossoka a środ. pomocnik Gabrjela, b. gracza ŁKS. Żidenice grają twardo, nie siląc się na koronkowe kombinacje, precyzyjne centry a tylko skutecznie podciągają pod bramkę przeciwnika i strzelają często ale niestety — niecelowo.

ŁKS. miał wczoraj dobry dzień. Brak jednakże Sowiaka na lewym łączniku dał się odczuć, bowiem zastępca jego Szałapski, słaby fizycznie, był prawie niewidoczny na boisku kilka jednak jego kombinacyj z Królem było dobrze obmyślonych i skutecznych.

Herbstreich wyjątkowo pracowity zawodził strzałowo poza tem przez zbytnie wysunięcia się zmarnował kilka pozycyj, gdyż arbiter odgwizdał zawsze „spalony". W pomocy Welnic dobry, mimo, że miał przeciw sobie najgroźniejszego napastnika. Poza tem podkreślić należy współdziałanie pomocy ŁKS. z napadem, który otrzymał moc dobrych piłek. Obrona pewna.

Pierwsze minuty przynoszą bramki gospodarzom i to dwukrotnie, bowiem Król i Durka strzelają nieuchronnie dwa goole z dość niepewnych pozycyj.

Dalsza przewaga zwycięzców nie przynosi im już pozytywnego rezultatu, gdyż tyły gości bronią się dzielnie.

Powoli Żidenice przychodzą do głosu i zatrudniają często Milę, który wywiązuje się ze swego zadania bez zarzutu.

Po zmianie stron gra traci nieco na wartości, tempo słabnie, nie przeszkadza to jednak Królowi i Herbstreichowi do strzelenia dwuch dalszych punktów.

Od tej pory goście zbierają swe siły i dążą za wszelką cenę do uzyskania honorowej bramki, co im się wreszcie udaje w ostatniej minucie gry.

Zaznaczyć wypada, że goście w Łodzi walczyli po całonocnej podróży, przez co grali gorzej wskutek zmęczenia.

Sędziował p. Raettig — dobrze.

Inauguracja sezonu bokserskiego 1932|1933.

W sobotę, o godzinie 20-ej, odbędzie się na boisku w Helenowie inauguracja sezonu bokserskiego 1932/1933.

Po 6-o tygodniowej przerwie ujrzy liczna rzesza miłośników pugilatorstwa ciekawe walki bokserskie, których program ustaliło S.S. Union w porozumieniu ze wszystkiemi klubami Okręgu Łódzkiego a mianowicie: Zjednoczone, Ł. K. S., T. G. Sokół, Geyer, I. K. Poznański i Bar-Kochba.

Oprócz zawodów bokserskich odbędą się dwa spotkania zapaśnicze z udziałem zapaśników T. G. Siła.

Przy sposobności należy zaznaczyć, iż sekcja bokserska SS Union po letniej przerwie wznowiła swe treningi bokserskie, które odbywają się co poniedziałek i czwartek od godziny 18-ej na boisku w Helenowie.

Treningi prowadzi osobiście b. mistrz Polski E. Stibbe.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Łodzi.

W dniu 24 b. m. odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Łodzi w konkurencjach E. S. 7 — broń małokalibrowa typu szkolnego o przyrządach celowniczych otwartych, odległ. 50 m. Ilość nab. 60 w 3-ch postawach regulaminowych po 20 w każdej, tarcza 50/20. Zawody zorganizowane przez S. K. S. — Łódź na Strzelnicy przy ul. Piastowskiego.

W zawodach brało udział 35 zawodników i zawodniczek, zgłoszonych przez kluby zrzeszone w Łódzkich Okr. Zw. Stowarz. Strzel. Łowieckich i Łucznych: ŁKS. SKS — Łódź, SKS—Piotrków, WKS—Łódź i PKS—Łódź.

Poziom zawodów b. wysoki.

W strzelaniu indywidualnym osiągnięto następujące wyniki:

I m. kpt. Gościewicz Bolesław SKS—Łódź stojąc — 187, kl. — 198 i leż. 197 = 582 na możliwych 600.

II m. p. Nower Antoni ŁKS stojąc — 186, kl. 197 i leż. — 193 = 576.

III m. sierż. Nowak Stan. SKS — Piotrków stojąc — 186, kl. — 193 i leż. — 194 = 573.

IV m. p. Wnukiewicz Stefan SKS—Łódź stojąc — 183, kl. — 188 i leż. — 199 = 570.

V m. sierż. Pachla Antoni SKS—Piotrków stojąc — 183, kl. — 187 i leż. — 194 = 564.

Panie:

I m. mjr. p. Pluta-Czachowska Ludm. SKS—Łódź stojąc 165, 168 i 187 = 520.

II m. p. Dodkowa Julja SKS—Łódź stojąc 121, 143, 162 = 426.

Zespołowe:

I m. zespół S. K. S. — Piotrków — 2787.

II m. zespół S. K. S. — Łódź — 2753.

III m. zespół Ł. K. S. — Łódź — 2743.

IV m. zespół W. K. S. — Łódź — 2703.

V m. zespół W. K. S. — Łódź — 2494.

Jutro otwarcie Olimpjady.

325000 gości i 135000 samochodów.

W dniu jutrzejszym nastąpi w Los Angeles o godz. 14.30 uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich (według naszego czasu o godz. 23.30). Pierwszego dnia odbędzie się podnoszenie ciężarów, w którem Polska nie bierze udziału.

W przededniu Igrzysk wyczuwa się wśród zawodników a nawet mieszkańców miasta niezwykle podniecony nastrój.

Na uroczystość inauguracyjną wykupiono już prawie wszystkie karty wstępu w ogólnej liczbie 105 tysięcy. Przewidziany jest przyjazd 325 tysięcy gości i 135 tysięcy samochodów. Ekipy prawie wszystkich narodów znajdują się w gorliwym treningu, czyniąc ostateczne przygotowania. Wśród olimpijczyków znajduje się dwuch jubilatów, a mianowicie Paave Nurmi i George E Calman, którzy startowali we wszystkich trzech poprzednich olimpjadach, począwszy od r. 1920 w Antwerpji.

Nurmi, który zawsze zwyciężał, o ile zostanie dopuszczony do zawodów w Igrzyskach obecnych może pomimo swego wieku, liczyć na pierwsze miejsce w maratonie. Amerykanin Calman świetny szermierz jest również, pomimo swej czwartej Olimpjady, jednym z głównych filarów swego kraju w walce na florety.

Szermierka na oceanie.

Ilustracja nasza przedstawia członka polskiej drużyny szermierczej, kpt. Dobrowolskiego (w białym stroju) ćwiczącego z trenerem Schombatellym na rufie „Puławskiego" w drodze na Olimpiadę.

Zestawienie par na zawodach „Union - Touringu".

W związku z zawodami bokserskiemi organizowanemi w dniu jutrzejszym t. j. w sobotę w Helenowie o godz. 20-ej, dowiadujemy się, że walczyć na nich będą następujący pięściarze: w wadze muszej: Krzywański II (ŁKS) — Brzęczek (Zjedn.), w wadze kog. Krzywański I (ŁKS) — Bicer (Un.), w w. lek. Krum. (G.) — Nawrocki (Un.), w wadze półśr. Sapanowski (Z) — Radke (Un.), w w. półśr. Ostrowski (G.) — Schön (Un.). Pozatem mają jeszcze walczyć Frank (Un.), Heck (Zj.) i Roguszewski (Zj.) dla których przeciwnicy zostaną dopiero ustaleni. Prócz walk bokserskich, program zawodów urządzanych przez K. S. „Union — Tourig" przewiduje dwie walki zapaśnicze zawodników „Siły".

ŁTSG z Wimą gra w sobotę.

Mecz o mistrzostwo klasy A między Wimą a ŁTSG, który według kalendarzyka miał się odbyć w niedzielę, został przesunięty przez wydział G. i D. ŁZOPN-u na sobotę. Odbędzie się on o godz. 18 na boisku Wimy.

Drużyny śląskie w Częstochowie.

W niedzielę bawiły w Częstochowie drużyny śląskie IFC. Katowice (tegoroczny mistrz ligi śląskiej) oraz „Śląsk" z Tarnowskich Gór. IFC z 4-ma rezerwowymi uzyskał z częstochowską „Brygadą" po równorzędnej grze wynik bezbramkowy 0:0, zaś „Śląsk" pokonał „Ascolę" w stosunku 3:1 (2:0).

Krótkie wiadomości lokalne.

W dalszych grach sportowych klubów fabrycznych o puhar Pana Prezydenta IKP pokonał w środę w koszykówce męskiej Zjednoczone w stosunku 29:25, zaś w siatkówce 30:4 W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal IKP.

— Najbliższem spotkaniem międzymiastowem piłkarzy łódzkich będzie mecz z reprezentacją Poznania. Odbędzie się on w Poznaniu 28-go sierpnia.

— 14 i 15 sierpnia odbędzie się w Piotrkowie pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu dla kobiet, zaś 28 sierpnia bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu dla kobiet na boisku Wimy w Łodzi.

— Program zawodów pływackich ŁKS-u z udziałem zawodników warszawskiego ZASS-u został nieco zmieniony: mianowicie odbędzie się mecz water-polo i zawody pływackie panów. Natomiast zostały skreślone konkurencje pań ze względu na małą ilość zawodniczek.

Paoline walczy w eliminacyjnych zawodach.

W najbliższym czasie odbędzie się w Ameryce w Madison Square Garden mecz bokserski między olbrzymem Paolinem a Amerykaninem Ernie Schaafem. Będzie to jedna z walk eliminacyjnych dla ustalenia przeciwnika dla Sharkeya.

Rekord w lotach bezsilnikowych.

Wolf Hirth, jeden z najlepszych w Europie lotników, ustanowił nowy rekord w lotach bezsilnikowych: przeleciał on szybowcem, przestrzeń, wynoszącą 140 klm.

Przed marszem „Szlakiem Kadrówki".

„Szlakiem Kadrówki" rozegrany będzie w dniach 6—8 sierpnia. Dnia 6 sierpnia nastąpi wymarsz drużyn z Krakowa do Miechowa, 7 sierpnia przybycie do Jędrzejowa, 8 sierpnia do Kielc. W całym kraju odbywają się obecnie eliminacje celem wystawienia drużyn poszczególnych pułków wzgl. komend strzeleckich.

W marszu tegorocznym Łódź będzie reprezentowana niezwykle silnie.

Sport w kilku słowach

Znany napastnik polski Kossek występujący w roku ubiegłym w barwach lwowskiej Pogoni, a o pozyskanie którego czynił starania już niejeden klub ligowy, ma już w najbliższym czasie uzyskać zwolnienie z Pogoni i według wszelkiego prawdopodobieństwa wstąpi z powrotem do swego macierzystego klubu IFC.

Na turniej tenisowy o mistrzostwo Łotwy wyjechała wraz z braćmi Stolarow, zamiast chorej Volkmerówny-Rudowska.

Święto Legjonów—świętem sportu.

Uroczysty obchód rocznicy wymarszu I-ej Kadrowej.

Związek Legjonistów Polskich w Łodzi, w osiemnastą rocznicę wymarszu w bój o Polskę pierwszej Kadrówki Legjonów Polskich, urządza celem spopularyzowania idei wychowania fizycznego obywateli wielką imprezę sportową pod nazwą: „Dzień Legjonów".

Impreza ta odbędzie się w niedzielę, dnia 7 sierpnia r. b., pod protektoratem pp.: wojewody łódzkiego, Wł. Jaszczołta, d-cy O. K. IV, gen. Stanisława Małachowskiego i d-cy 10 dywizji piechoty, gen. Olszyny-Wilczyńskiego.

W przeddzień, 6 sierpnia r. b. nastąpi zjazd sztafet Związku Legjonistów ze wszystkich oddziałów na obszarze województwa łódzkiego, wręczenie przez sztafety na Placu Wolności na ręce p. wojewody adresów hołdowniczych dla marsz. Piłsudskiego oraz złożenie wieńca pod pomnikiem Kościuszki.

W niedzielę, 7 sierpnia, o g. 14-ej rozpocznie się w ogrodzie Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej wielka zabawa ludowa, z niezwykle urozmaiconym, interesującym programem.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dnia 28 lipca 1932 r.

CZEKI.

Belgja 123.75
Holandja 359.35
Londyn 31.49
N. York czek 8.923
N. York kabel 8.923
Paryż 34.95
Praga 26.415
Szwajcarja 173.75
Włochy 46.50

AKCJE.

Bank Polski 71.00,
Haberbusch bez kup. za r. 1931

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE.

4% inwestrcyjna 97.00, 96.50, 97.00
5% konwersyjna 86.00
6% dolarowa 54.50,
4% dolarowa 48.25, 48.10
7% stabilizacyjna 48.[illegible], 49.30, 48.63
4½% ziemskie zł. 41.00
8% ziemskie zł. 55.00 55.50, 56.25
10% m. Radomia 52.75

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dnia 28 lipca 1932 r.

Ceny orjentacyjne za 100 kg.

Żyto		17.00 — 17.50
pszenica	zł.	22.50 — 23.50
jęczmień zim.	„	16.00 — 17.00
owies	„	19.50 — 20.00
mąka żytnia	„	30.00 — 31.00
mąka pszenna	„	36.00 — 38.00
otręby żytnie	„	11.25 — 11.50
otręby pszenne	„	9.75 — 10.75
otręby psz. śr.	„	10.75 — 11.75

Usposobienie ogólne spokojne.

Występny sojusz.

KUCHARKA i SŁUŻĄCA

w roli systematycznych złodziejek.

Siedem tysięcy złotych w ciągu kilku miesięcy.

W restauracji Gołdy Goldberg, przy ul. Północnej 14, zatrudnione były: w charakterze kucharki 42-letnia Ruchla Srebrna oraz jako służąca 35-letnia Stefanja Gogucka.

Od roku, t. j. od czasu zatrudnienia obu wymienionych, Goldbergowa stwierdziła stały brak gotówki w kasie ogniotrwałej, a kilkakrotnie zauważyła, że drzwi kasy były otwarte, choć poprzedniego dnia zamknęła je.

Braki wynosiły przy obrachunkach miesięcznych 500 — 600 zł. Ogółem zabrano z kasy około 7 tysięcy złotych.

Wreszcie w marcu r. b. Goldbergowa przypadkiem schwytała Gogucką na gorącym uczynku otwierania kasy. Przeprowadzona rewizja ujawniła drugi dorobiony klucz do kasy ogniotrwałej.

Gogucka przyznała się do winy, wyjaśniając, że dzieliła się ze Srebrną oraz, że klucza dostarczył jej niejaki Grosman, którego poznała w czasie odbywania kary 1 roku więzienia.

Wczoraj obie złodziejki odpowiadały przed sądem okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy sąd uznał je winnemi zaboru 7000 zł. na szkodę pracodawczyni Goldbergowej i skazał Gogucką na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a Srebrną na 9 miesięcy więzienia.

Dostawca taniego węgla

poszukiwany — przez policję.

Oszust, który budzi zaufanie.

Przed kilku dniami podawaliśmy do wiadomości, że jakiś osobnik popełnił oszustwo w sanatorjum Kochanówka, gdzie od przełożonej zakładu wyłudził 200 zł., jako zadatek na węgiel, który miał dostarczyć po cenie 4 zł. 20 gr. za korzec. Oszust podał się za inżyniera i przybył rzekomo z zamiarem umieszczenia w sanatorjum swej córki, która pozostawała bez opieki z powodu śmierci żony.

Obecnie dowiadujemy się, że podobnych oszustw osobnik ów dopuścił się jeszcze w wielu innych wypadkach.

Przed kilku tygodniami jeszcze do kancelarji parafji św. Teresy, przy ul. Pomorskiej 123 przybył przyzwoicie wyglądający jegomość, który przedstawił się za inż. Zarembę. P. inżynier wyjaśnił, że pozostaje obecnie bez pracy i zajmuje się sprzedażą węgla, który też zaofiarował się dostarczyć na potrzeby parafji po cenie 40 zł. za tonnę.

Oszust wzbudził zupełne zaufanie, to też tranzakcję ubito i wręczono mu 120 zł. zadatku. Węgiel miał być dostarczony za kilka dni, upłynęło jednak kilka tygodni, a po aferzyście znikł wszelki ślad.

Podobnie postąpił ów pseudo inżynier z kierownikiem szkoły rzemiosł przy ul. Wodnej 44. Zjawił się u kierownika, któremu przedstawił nawet legitymację na nazwisko inżyniera kolejowego Zaremby, (bez fotografji). Legitymacja ta pozostała w rękach kierownika. Pseudo inżynier oświadczył, że może dostarczyć na potrzeby szkoły węgiel po 40 zł. za tonnę. Przyjął na specjalnym blankiecie zamówienie na kilkanaście ton, następnie zaś pobrał zadatek w sumie 200 zł. i ulotnił się.

W obu wypadkach poszkodowani zgłosili się do policji, która wdrożyła energiczne dochodzenie, tembardziej, iż jak stwierdzono oszust poszkodował na mniejsze sumy robotników i urzędników.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR MIEJSKI: „Azet".
TEATR LETNI: „Awantura w raju".
CAPITOL: „Niewinna grzesznica".
CZARY: I. „Przygody sobowtóra" II. "Po zachodzie słońca".
CORSO: I. „Tajemnica przystanku tramwajowego". II. „Śladem przestępcy".
DOM LUDOWY: „Porucznik Armand".
GRAND-KINO: „Żew młodości".
OŚWIATOWY: I. „Białe piekło". II. „Krwawy świt".
PALACE: I. „Schmeling-Sharkey". II. „Gdy wybiła północ".
PRZEDWIOŚNIE: „Narzeczona z loterji".
RESURSA: „Dziecię cyrku".
RAKIETA: „Śpiewak nieznany".
SPLENDID: „Afera pułkownika Redla".

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Piątek, dnia 29 lipca 1932 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
13.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe
14.10—15.35 Przerwa.
15.35—16.35 Płyty gramofonowe.
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00 Polskie hejnały we Francji" wygł. p. Antoni Bohdziewicz.
17.00—18.00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry „Nowości" pod dyr. Stan Nawrota.
18.0'—18.20 „O miłości i małżeństwie w dawnych wiekach" wygł. dr. Józef Skoczek (Tr. ze Lwowa)
18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Georges". Orkiestra Kazimierza Raclarda
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów
20.00—21.20 Koncert symfoniczny (ze studja) Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Bronisław Szulc (waltornia) W przerwie feljeton.
21.20—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej
22.00—22.40 Muzyka taneczna
22.40—22.50 Wiadomości sportowe

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26. W. Sokolewicza, Przejazd 19. M. Lipca, Piotrkowska 193. A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 26 lipca i dni następnych

NARZECZONA Z LOTERJI

Porywający dramat kobiety, obrzuconej błotem niesłuszności.

W roli głównej urocza JEANETTE MAC DONALD.

Nad program aktualności filmowe.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „STEROWIEC L. A. 3" w rolach głównych FAY WRAY i JACK HOLT.

Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!

Pierwszy raz w Łodzi! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

DZIECIĘ CYRKU

Wzruszający dramat życiowy, rzecz dzieje się na „Wyspie Radości" koło Nowego Jorku.

W rolach głównych:

Uroczo! Porywająco! DOLORES COSTELLO i jej niezrównany partner DAWID TORRENCE oraz LUIZA DRESSER.

Ku uwadze Szan. Publiczności.

Ostatni program niemy z muzyką żywą.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15.
W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W soboty, niedziele i święta, passe partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

— SZEWCY —

Najtaniej nabyć można SKÓRY w każdej ilości
w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę. —

Fabryka okuć budowlanych
B-cia SUWALSCY
wł. Ant. SUWALSKI
Fabr. i Biuro: Łódź, ul. Golca 9. Tel. 209-52.
Wykonywa zamk., zatrzaski, klamki żelazne, kute, z mosiądzu i czerwonego metalu, pasawle, zawiasy, zasuwy, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najozdobniejszych i przyjmuje kompletne kucia do nowych budowli.
Dojazd tramwajem Zgierskim do Juljanowskiej

WARSZTAT REPERACYJNY
maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL" oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych
p. f.
— „MECHANIK" —
w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12. Tel. 221-36

Nr. sprawy Z. 168-31. Odpis.

DECYZJA
w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan. Sędziowie Handlowi: Kawecki, Heyman, Sekretarz apl. Halberstadt.

Dnia 24 czerwca 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem po rozpoznaniu sprawy odroczenia wypłat firmy „Keilich i Golda"

postanowił:

1) sprawozdanie nadzorów sądowych za miesiąc kwiecień i maj r. b. przyjąć do wiadomości, 2) zezwolić na otwarcie postępowania układowego w sprawie odroczenia wypłat firmy „Keilich i Golda", 3) decyzję niniejszą w p. 2 ogłosić w pismach „Monitor Polski", „Kurjer Łódzki" i „Dziennik Łódzki" i zobowiązać firmę „Keilich i Golda" do wniesienia na konto ogłoszeń zł. 200 (złotych dwieście) do Kasy Sądu Okręgowego w Łodzi.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność
St. Sekretarz
(podpis nieczytelny.)

Dr. med.
Stefan Swietlik
choroby wewnętrzne
spec. serca i przemiany materji
przyjmuje 3—6.
Południowa 26.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z" redakcja „Dziennika Łódzkiego.

Do akt Nr. E. 1544 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasad. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Tarkowskiego i składających się z maszyny zel mechan. do drukowania oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 26 lipca 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 1-6 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19 go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zielonej 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1932 r. o godz. 10 rano w Konstantynowie ul. Łaska Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do F-my „Grossbart i Heyman Spadkobiercy" i składających się z maszyn draparek, maszyn foluszy i wirówki mechanicznej oszacowanych na sumę zł. 15.500.—

Łódź, dnia 25 lipca 1932 r.

Komornik P. PILICHOWSKI.

Zakład
Stolarsko-Tapicerski
ST. MACIASZEK
ul. Cegielniana Nr. 39.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Na składzie posiadam gotowe meble, sypialki, stołowe, oraz gabinety.

Doktór med.
H. ZIOMKOWSKI
Chorcby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Poszukuję pokoju z kuchnią od zaraz. Oferty pod „M. K." do adm. pisma.

Potrzebny chłopiec z praktyką ślusarską. Kilińskiego 12, ślusarnia.

Maszynę gabinetową nową — firmy „Singer" sprzedam tanio. — Oferty proszę do adm. min. pisma pod „Singer".

Potrzebna zdolna blicharka ze świadectwami od zaraz. Dowiedzieć się w restauracji Łagiewnicka 27.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy 1-łam. (strona 5 łam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 10 łamów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.00. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O loszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, z odnoszeniem do domu. Na prowincji zł. 4.20 — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15 go każdego miesiąca.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Ryszard Manuglewicz.
W drukarni ul. Piotrkowska 80
Wydawca: Prasowo-Spółdzielnia Wydawnicza Sp. z o.o.